Nr 476. Kraków, Wtorek 18 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 10 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozczarowanie.

Jesteśmy pod wrażeniem wielkiego zawodu i i rozczarowania na widok depRawacyi i upadku zakonu Paulińskiego na Jasnej Górze. Cała Polska widziała w świątyni Jasnogórskiej swoje sanktuaryum dziejowe, depozyt historyczny, otoczony dziwną jakąś aureolą bohaterstwa, wiary mistycznej, „sanktuaryum", z którego płynęło pokrzepienie na nieprzeliczone masy ludu. Ten lud spieszył na Jasną Górę, aby wyspowiadać się przed Królową Polski z bólów swoich i cierpień, aby złożyć jakwe ofiarę przed Cudownym Obrazem, i wierzył gorąco, że znajdzie tutaj ukojenie i wzmocnienie do dalszej walki życiowej. A cała Polska była spokojna i pewną, że sanktuaryum to pozostaje pod czujną strażą zakonu, wsławionego bohaterskiem współdziałaniem z narodem, związanego ściśle a tak chlubnie, z jego piękną dziejową tradycyą. Dzisiaj po okropnych odkryciach w łonie Paulińskiego zakonu, sanktuaryum zostaje nagle nietknięte, bo stało zawsze na niedostępnych nawet dla zbrodniczych zamachów wyżynach, bo ono nie tylko było tam, na Jasnej Górze, lecz podwalinę miało w duszach milionowego, wierzącego ludu. Takich wierzeń nie wymaże brudna ręka. Ale rozwiała się aereola wielkiego, nieokreślonego zaufania, jakie Polska chciała mieć do stróżów tego sanktuaryum, do spadkobierców imienia Kordeckiego. Spadkobiercy „Przeora Paulinów" tak wysoko w wyobraźni Polski stojący, spadli nagle gdzieś w bezbrzeżną przepaść, ukazali się nagle w postaci jakiejś skarlałej, zdegenerowanej kasty ludzi. Pozwolili okraść Królową Polski, podali się w podejrzenie, że sprawców tej kradzieży świętokradzkiej gdzieś w ich gronie szukać należy, skoro znalazł się tam już pospolity zbrodzień, wyzudany cudzołóżca, złodziej i morderca.

Nie dość tego. Pokazało się przy tej sposobności, że obydna zgnilizna moralna już od długiego czasu toczyła ten zakon, który dla milionów wierzącego ludu polskiego miał być pośrednikiem między nim a Królową Polski, Pocieszycielką utrapionych. I w tem odkryciu tkwi poczucie okropnego zawodu i goryczy, bo nadużyto tutaj wiary milionów dusz zbolałych poczciwego ludu polskiego.

Krwawym potem ludu zdobyty, z najdalszych zakątków Polski niesiony pielgrzymi grosz na Jasną Górę, dostawał się w niepowołane ręce, szedł na hulanki, zabawy, nierządnice... Obrażone zostało ludzkie sumienie, sponiewierane zaufanie ludu.

Kto za to odpowie? Kto jest w stanie ponieść odpowiedzialność za to wypaczenie drogi do sanktuaryum Polski przez tych, którzy tego przybytku mieli być stróżami?

Od przeora Kordeckiego do... „generała" Rejmana, jakaż czarna czeluść! Przez dwanaście lat z górą, niewybierany, coraz wyżej sam siebie stawiając, [illegible] zaufanie całej Polski. Spaliła się wieża Jasnogórskiej świątyni. W jednej chwili prawie otworzyły się skarbonki biednych i kalety magnatów i obfite fundusze złożono na ręce przeora Paulinów, O. Rejmana. Okradziono cudowny Obraz. Cała Polska współczuła z zakonem, papież ufundował nową koronę dla Królowej Polskiej, fale ludu polskiego z ofiarnym groszem pospieszyły na Jasną Górę, na uroczysty akt koronacyi.

I płynęły milionowe ofiary „na kościół". Nikt nie miał odwagi pytać, kto przelicza grosz ofiarny z całej Polski i gdzie są z niego rachunki, tak wielkie miano zaufanie do zakonu i jego przeora. Aż oto na firmamencie tego zaufania ukazuje się... Macoch, a za nim czarna chmura nadużyć publicznego grosza i zaufania milionów wierzących dusz.

Rzecz wprost niezrozumiała, że wykroczenia już nie przeciw regułom zakonu, lecz przeciw zasadom etyki ogólno-ludzkiej, odbywać się mogły przez tak długi szereg lat pod okiem tysięcy i milionów ludu polskiego, pod okiem tylu dygnitarzy kościelnych, którzy wraz z ludem do Częstochowy odbywali pielgrzymki, wreszcie pod okiem przeora-generała, tem większą mającego odpowiedzialność, im mniej kontrolowany był, lub mógł być, przez jakieś przełożone władze.

Ks. Rejman powinien był własnem życiem, przestrzeganiem ścisłem ascezy klasztornej, stosowaniem do siebie samego najwyższych zasad moralnych, wytwarzać dla braci zakonnej wzór niedoścignionej doskonałości i prawości kapłańskiej. A miał też obowiązek być stróżem tych zasad i prawideł w zakonie samym. Czyż ks. Rejman nie widział, co się dzieje pod dachem klasztornym i poza furtą zakonną? A jeśli widział, bo widzieć musiał, dlaczego nie wezwał pomocy tych biskupów, których tylokrotnie gościł w klasztornych murach? Czekał, aż wreszcie rozluźnionio i rozpasanio zakonnego życia wyrodziło się w potworne zbrodnie. I dziś już nie starczy jego powaga i stanowisko na wyrównanie tych szkód, które po jego rządach zostają.

Niech nikt nam dzisiaj nie tłomaczy, że „nihilizm moskiewski" wtargnąć musiał do zakonu, bo nihilizm ten stoczył rzekomo nawet wybitne talenta pisarskie polskie. Członek zakonu Jezuitów, ks. Pawelski, posunął się nawet tak daleko w poszukiwaniu analogii, że protyp mordercy Macocha, znalazł wreszcie w Niemojewskim i w Stefanie Żeromskim*). Dość nam już skalania świątyni Jasnogórskiej — nie możemy bez oburzenia znosić, aby ludzi na których kierunek ideowy może się ktoś godzić lub z nim walczyć, ale ludzi czystych i w imię uznanej przez siebie idei działających, wiązać przyczynowym łańcuchem z pospolitym złodziejem i mordercą. Zgnilizny niech ks. Pawelski szuka tam, gdzie rozwijała się swobodnie lata całe, aż wydała plon bujny w typowym okazie Macocha. Nie jest zasługą zdeprawowanych dusz, że nie zaraziły społeczeństwa, od nich lepszego i doskonalszego.

Miotanie kalumniami tego rodzaju w chwili, gdy zakon błagać powinien całą Polskę o przebaczenie i kajać się przed sumieniem narodu, jest ze strony członka zakonu Jezuitów postąpieniem w równym stopniu ryzykownem i nierozważnem, jak społeczeństwo polskie obrażającem.

Ks. Pawelski powinien był zrozumieć, że teraz najmniej sposobna była chwila, aby zakonnik obrzucał błotem postępowe piśmiennictwo polskie, zohydzane systematycznie przez Jezuitów i klerykalną prasę. Te podjudzania i podszczuwania przestały już dawno robić wrażenie, ale że one nawet w tej sytuacyi się odezwały, jest tylko objawem wielkiego przeceniania wpływu, do jakiego w opinii publicznej polskiej roszczą sobie klerykalne sfery. Ta pretensyonalność nie pozwoliła ks. Pawelskiemu zrozumieć bogdaj starego przysłowia, że „w domu powieszonego nie mówi się o stryczku". — A ubolewać tylko wypada, że znalazła się także prasa codzienna, w Krakowie i we Lwowie, która miała odwagę zapośredniczyć w kolportowaniu ubliżających godności pisarzy polskich poglądów ks. Pawelskiego.

Dla Polski pozostanie bez najmniejszej wątpliwości świątynia Jasnogórska nadal tem, czem była dotąd. Ale musimy żądać, aby z jej otoczenia usunięto raz na zawsze tych, co zawiedli publiczne zaufanie i sprzeniewierzyli się swojemu wysokiemu posłannictwu. — Musimy żądać, aby wierzący lud polski, **na przyszłość i raz na zawsze**, przestał być igraszką nieuchwytnych fluktuacyj zakonnych, aby nie był narażony na sponiewieranie swoich uczuć i swoich wierzeń tam, gdzie każe się mu szukać ich ustalenia i wzmocnienia.

Lud polski postąpił już w kulturze o tyle, że potrafi rozróżniać zbrodnię od ideałów, wypiastowanych w swej duszy, i nie pozwoli narzucać sobie sądów, w rodzaju wywodów redaktora „Przeglądu Powszechnego", jakoby „nihilizm moskiewski", przefiltrowany przez pewne sfery inteligencyi polskiej, zakaził swoim jadem zakony i wytwarzał Macochowskie zbrodnie.

Wyższe sfery polskiego duchowieństwa katolickiego powinny bogdaj pod naciskiem zbrodni częstochowskiej zrozumieć, że najwyższy czas skalpel krytycyzmu zwrócić nie przeciw postępowej prasie polskiej, stającej zawsze w obronie kościoła, gdy byt jego jest zagrożony, lecz tam, gdzie gangrena moralna występuje jawnie i groźnie. Ostatnia to chwila, aby zdano sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka łączy się z wysokiemi dygnitarstwami.

*)Artykuł „Przeglądu Powszechnego" powtórzony przez „Czas".

Minister Biliński we Lwowie.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 października.

„N. Fr. Presse" donosi ze Lwowa: Ze strony bliskiej ministra skarbu **Bilińskiego** zapewniają, że niema powodu do przypuszczeń, jakoby stanowisko Bilińskiego było zachwiane. Nic nie przemawia za tem, aby punkt ciężkości polityki przeniesiony był obecnie do Lwowa.

Minister Biliński spodziewa się, że ze strony polskiej nie spotka się z poważniejszemi zarzutami w sprawie budowy dróg wodnych.

Chorwaci u papieża.

(Tel. „N. Reformy").

Rzym, 18 października.

Przybyła tu deputacya chorwacka z wiceprezydentem Sejmu bośniackiego **Mandiczem** na czele, którą papież przyjął na jednogodzinnem posłuchaniu. Deputacya ta czyni u papieża starania o usunięcie arcybiskupa Stadlera, który chce usunąć z Bośni zakon Franciszkanów.

Konstytucya alzacka.

(Tel. „N. Reformy".

Berlin, 18 października.

Rząd pruski przedłożył rządom związkowym projekt **konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii**. W Alzacyi ma być zaprowadzony **system dwuizbowy**. Do pierwszej Izby należeć będą wielcy właściciele dóbr, burmistrze większych miast i osobistości mianowane przez cesarza. Druga Izba składać się będzie z członków, wybieranych na podstawie tajnego, bezpośredniego i pluralnego prawa wyborczego.

Reforma wyborcza w Sejmie.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów, 17 października.

Niepodobna przewidzieć, jaki skutek uwieńczy walkę, wdrożoną przez lewicę sejmową w formie, dawno już nie praktykowanej. Najwidoczniej lewica postanowiła kwestyę postawić tym razem na ostrzu miecza i ze stanowiska nie ustępować, dopóki konserwatyści nie poczynią dalej sięgających ustępstw.

Sytuacya jest na wszelki sposób bardzo poważna i przypomina pod wielu względami sytuacyę, jaka wytworzyła się przy końcu kadencyi ubiegłej. Prawica domagała się wtedy najpierw załatwienia budżetu, a dopiero potem przystąpienia do reformy wyborczej. I tak się stało istotnie, bo prawica miała wówczas w Sejmie większość. Reformy wyborczej nie ukończono, ale polecono komisyi, aby projekt nowej ustawy wyborczej wypracowała, i złożono przyrzeczenie, że Sejm będzie specyalnie dla załatwienia reformy wyborczej zwołany. Jak jednak wiadomo, Sejmu **nie zwołano**, lecz go zamknięto i zarządzono nowe wybory, oczywiście na podstawie dotychczasowej ordynacyi.

Tem doświadczeniem pouczona, żąda dzisiaj lewica najpierw załatwienia reformy wyborczej, a potem dopiero przystąpienia do uchwalenia budżetu, ewentualnie żąda lewica zwołania sesyi nadzwyczajnej pod koniec grudnia lub z początkiem stycznia.

Prawica nie godzi się na to i forsuje budżet, ale zapomina przy tem, że nie ma już większości w Sejmie i nie może Izbie narzucić porządku dziennego, przez siebie proponowanego. Odzywają się tedy z prawicy głosy, że lewa strona puszcza się na obstrukcyę, podczas, gdy w rzeczywistości obstrukcyę uprawia prawica, przez nieprzejednano swoje stanowisko w sprawie reformy wyborczej. A stanowisko to zajmuje właściwie nie cała prawica, lecz jej mała część, ultrasi reakcyjni z partyi podolskiej. Odzywa się więc tutaj stare „liberum veto", z tą różnicą, że nie jeden poseł, ale pewna garstka posłów wysuwa swoje „nie pozwalam".

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem toczyć się będą w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem lewicy, którego nagłość będzie przez całą chyba Izbę uchwalona. Ale to nie nie przesądza losów reformy wyborczej. Jeśli bowiem kompromisowa akcya nie wyda rezultatu, reforma wyborcza uchwalona być nie może. Oczywiście lewica musiałaby wysnuć stąd konsekwencye, prace sejmowe doszłyby do martwego punktu.

Ultrasi podolscy mogą wówczas z dumą wracać do domu... rozbiwszy Sejm.

Z żeglugi powietrznej.

(Lot Wellmana przez Atlantyk. — Balonem z Paryża do Londynu. — Wyścigi aeroplanów z Paryża do Brukseli i napowrót.)

Po długiej przerwie rozpoczęły się wreszcie większe loty za pomocą balonów, które, jak się zdawało, zostały prawie zupełnie przez aeroplany zepchnięte na drugi plan. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę hazardowy lot **Wellmana** z Ameryki do Europy, o którym nadchodzą dotąd wiadomości, pomimo że balon szybuje nad oceanem, skąd może tylko przynosić wiadomość telegraf bez drutu. Na tę podróż fachowe koła zapatrują się bardzo sceptycznie i nie rokują jej powodzenia, gdyby jednakże Wellman choćby połowę zamierzonej drogi zdołał przebyć, jużby odniósł wielkie zwycięstwo i zasłużył na uznanie. Wedle przypuszczeń balon Wellmana znajdował się niedawno między Nantucket a Nową Szkocyą, trzymając się linii, używanej przez parowce dążące do Europy.

Ruta parowców Ameryka-Anglia wynosi okrągło 6.000 kilometrów. Najlepsze europejskie balony sterowe nie mogły przelecieć więcej niż 1.000 kilometrów jednym ciągiem bez lądowania i nie mogły utrzymać się w powietrzu dłużej niż 36 do 37 godzin. Wobec tego aeronauci twierdzą, że balon Wellmana musi albo powrócić, albo wylądować po drodze na jakimś parowcu. Sprawa ta rozstrzygnąć się musi bardzo szybko.

Tymczasem w Europie wielkie zajęcie obudził **lot z Paryża do Londynu** w przeciągu 6 godzin. Lot ów przyszedł do skutku w następujący sposób. Powodzenie początkowo balonów Zeppelina z jednej strony, a piękne loty aeroplanów z drugiej, stały się dla Anglików silnym bodźcem i oto w lecie ubiegłego roku londyński „Parliamentary Aerial Defence Committee" nawiązał rokowania z Clementem w Paryżu o wysłanie jego balonu „Clement Bayard" do Londynu.

Pierwotnie chciała Anglia nabyć ten balon, okazało się atoli, że ma do niego pretensye zarząd armii francuskiej. Wobec tego Anglicy poprzestali na przyrzeczeniu Clementa, że przybędzie do Londynu i odda swój balon sterowy tak zwanemu „War-Office" do prób na jeden miesiąc pod warunkiem, że znajdzie się dla balonu odpowiednia hala. Na budowę hali ofiarował londyński dziennik „Daily Mail" 5.000 funtów sterlingów.

Clement wysłał swój balon do Londynu, ale nie koleją, lecz powietrzem. W niedzielę o g. 7 m. 15 rano balon „Clement-Bayard" wzniósł się w powietrze w miejscowości Lamotte-Breuil pod Paryżem i natychmiast osiągnął 180 metrów wysokości. Skierował się wprost ku Boulogne, lecąc w pierwszej godzinie z szybkością około 85 kilometrów na godzinę. Około g. 10 m. 20 przed południem znalazł się balon nad Boulogne, ale aeronauci, których było w łodzi 7, spostrzegli miasto, gdy już je minęli, a to z powodu gęstej mgły.

Z początku istniał zamiar zatrzymania się w Boulogne, ponieważ jednakże na kanale La Manche panowała cisza, więc balon ruszył dalej mimo mgły, pozostawiwszy rychło za sobą trzy torpedowce, towarzyszące mu na morzu. O g. 11 m. 15 przed południem przybył balon do Folkestone w Anglii, gdzie musiał z wysokości 200 metrów opuścić się prawie tuż nad ziemię, ażeby wśród mgły odszukać drogę. Wzdłuż linii kolejowej płynął aż do Sevenoaks, skierował się później na północ ku londyńskiemu pałacowi Kryształowemu, następnie trzymał się Tamizy, przez którą przeleciał pomiędzy katedrą św. Pawła i London Bridge. Na granicy Londynu znalazł się balon o g. 12 m. 40, nad redakcyą „Daily Mail" o g. 1 m. 5 po południu. Cała ta podróż trwała 6 godzin, gdy za pomocą najlepszych pociągów i parowców trzeba z Paryża do Londynu jechać 7 godzin.

Balon „Clement Bayard II" ma około 75 metrów długości, a $13\frac{1}{2}$ metra największej szerokości. Pojemność jego wynosi 7500 metrów sześciennych. Ma postać ryby z największą szerokością tuż przy zaokrąglonej głowie. Wewnątrz powłoki są dwa balonety, które wypełniają się powietrzem w miarę, jak uchodzi gaz. W odległości 26 stóp pod spodem balonu znajduje się łódź, mająca 45 metrów długości. Dwie drewniane śruby popędowe poruszane są dwoma motorami, każdy o sile 120 koni. Każdy motor może obie śruby poruszać równocześnie. Łódź obok załogi może zabrać 20 podróżnych. Przy pierwszej podróży oprócz Clementa i Anglika du Crosa było 5 ludzi załogi. Clement, którego w Londynie przyjęto owacyjnie, jest synem małego piekarza i zebrał wielki majątek na fabrykacyi automobilów. Obecnie przerzucił się do balonów.

Przedstawiciele awiatyki nie spoczywają. W niedzielę odbyły się zajmujące wyścigi aeroplanów na przestrzeni z Paryża do Brukseli i z powrotem. Dwaj piloci: Wynmalen z Belgii, tudzież Legagneux z Paryża, ubiegali się o nagrody, które paryski Klub automobilowy wy-

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

83 (Ciąg dalszy.)

List Ninia do Dymitra.

Królowody, w lipcu.

Amico? Czemu nie piszesz? Mniejsza z tem, boć co prawda i ja o Waćpanu małom myślał w ostatnich czasach.

Słodkości domowych pieleszy miałem już tak wyżej gardła, żem skorzystał z byle jakiego pretekstu, by drapnąć do Wilna i tam idyotycznie zabawić się w gronie sportowej (?) młodzieży Uważam, że mię chcą urokiem (?) swego towarzystwa pociągnąć ku sobie, na co ja reaguję ze znaną Ci lordowską nonszalancyą.

Oczywiście, jak mnie znasz, nie robię tego przez ultramontanizm jakiś, ale poprostu dlatego, że mię nudzą i wzbudzają nieopisany niesmak. Mają pretensyę do szyku, a są źle ubrani i w hulankach żadnej nie okazują fantazyi, koncepta płaskie, a ordynarny cynizm, nie, nawet po prostu grubijaństwo, ma zastąpić szwankujący dowcip.

Kobiety, gdyż pokazywali mi swoje kochanki, podniecając się w zachwycie nad niemi opisywaniem (szczegółowo) ich wdzięków i... sposobów, były tak zdręczone, marne i pospolite samice, że żadnej nie pozwoliłbym dotknąć ordynarnym palcem klapy mego londyńskiego żakietu. Jedna jakaś możliwa „Oleńka", z warszawskiego baletu, leciała na mnie naturalnie, niebacznie maltretując dotychczasowych dostawców monety, alem nie reagował. Opowiadałem natomiast w sposób intrygujący o swych amerykańskich flirtach, czem, zdaje mi się, zrobiłem sobie odpowiednio skandaliczną reputacyę. Zabezpieczy mię to od możliwych swatów i zapewni powodzenie u mężatek, znudzonych brakiem rozmaitości w... obowiązkach swego stanu. Nie myślę zresztą nawet korzystać z tego, inne mam na głowie sprawy!...

Ach Dym! ona jest boska!

List ten pamiętnikową przybiera formę — nic nie szkodzi — wschodni przyjacielu! Rozciągam się na sofach, jak młody tygrys co się opił świeżej krwi z gazelli!

Młode muskuły prężą mi się rozkosznie, i spazm uciekającej przytomności zostawia senną, słodką omdlałość, pełną snów takich, żeby się chwilę każdą na godziny przedłużyć chciało.

Dymitr, zdaje mi się, że mię uwodzi mężatka! Chociaż nic między nami dotąd nie zaszło, prócz dziecięcego z mojej strony pocałunku w karczek, między złote włosy, za co dostałem przytyczka w nos, wyznać muszę.

Z nagłówka mego listu widzisz, że jestem w Królowodach tj. u Pani, właśnie owej bajecznej, Zdenki Radolińskiej. Nie widziałem jej od roku, i zmieniła się o tyle, że jakaś się słodsza zrobiła i rozmarza się czasami.

Ona coś dla mnie czuje, to nie ulega wątpliwości, słuchaj: Wczoraj wróciliśmy całą bandą (bo bawi tu z pół tuzina kuzynów, administratorów etc.) z konnego spaceru, ja zagawędziłem się przy koniach i wracałem sam przez pokoje; ona stała przy jakimś oknie, jeszcze w amazonce — Dymitr, jakie ta kobieta ma biodra! Jak wazon etruski — ale nie to miałem pisać... Otóż ja powiadam: „Pani Zdenko, o czem Pani marzy?" A ta jak się odwróci i z taką nagłą radością i jakimś zmięszaniem potem, zawoła:

— Ach to pan, tak, no naturalnie, że to pan.

Spytałem ją o co chodzi, nie mogłem bowiem zrozumieć, ale ona odparła mi, że lubi mój głos i cieszyło ją, że to ja przemówiłem! Dym! co to znaczy, co to znaczy? Chcę jechać, zatrzymuje mię pod pretekstem, żebym doczekał wiadomości od papy, do którego dopiero z Warszawy kropnąłem depeszę, że jadę na imieniny pani Radolińskiej, że mię znajomi zabrali etc.

To wszystko było wierutną bajką, ale papa tak nie rozumie czynów wynikających z chwilowej zachcianki i fantazyi, tak mu zawsze musi być podstawą postępku jakaś głęboka racya stanu, żem mu te imieniny ukuł na poczekaniu, za co mię zresztą p. Zdenka należycie zbeształa i kazała napisać do papy obszernie.

Bawiąc się w żaka, przyniosłem jej pokornie list do przeczytania i... zrozum tu kobiety, choćby tak rozsądne, jak ta. Wyczytawszy mój frazes: „Pani Zdenka cudnie wygląda, wesoła jest zawsze po swojemu — otacza ją tłum wielbicieli, ja w tej liczbie" — rozgniewała się tak, aż jej z cudnych oczu skry poszły, zaczęła wołać, że co to za sposób pisania o niej błazeński, że z podobnemi jak ja „bębnami" rady sobie dać nie można; wybiegła pędem do ogrodu, ja za nią, wiewając ćwiartką nieszczęsnego listu i tak długo lataliśmy za sobą po alejach, bo ona biega, jak sarna, i dogonić jej nie mogłem. Wreszcie podarłem w jej oczach „corpus delicti" i skreśliłem drugi list w tonie pełnym godności, wspominając, że p. Zdenka, oddana poważnym zajęciom, wolne chwile poświęca wyczekującym na tę przyjemność gościom.

Co to ma znaczyć? Czyżby się wobec ojca bała mego z nią flirtu? To do niej niepodobne; zuchwała jest, a szczególnie od czasu, gdy jednocześnie jakoś, czy jedno po drugiem, straciła ojca i w mężula, który był piekielny hulaka, pijak etc., paralusz trzasnął, stała się kobietą zupełnie wyzwoloną i nawet do pewnego stopnia stoi na punkcie wyzywającym względem społeczeństwa. Los ją skrzywdził, gdyż ta stworzona do szczęścia, do bujnego wesela kobieta była związana małżeństwem z człowiekiem głupim i nawet kochającym ją podobno wcale przeciętnie. A ona nie stworzona do banalnych uczuć, ani życia. Co w niej za żywiołowa siła w wiecznym ruchu! Gania nas dzień cały... Powiadam ci, dom i ludzie w kółko za nią chodzą, a ona tańczy, śpiewa, gra w tennisa i opatruje chorych, jeździ konno i gospodarzy, strojna, bujna, aż krew do głowy bucha na jej widok.

Onegdaj pyszne było! Szliśmy koło pól... Ładują cnotliwe kmiotki pszenicę... Na zachodzie słońce roztapia się krwawo we mgły sine, okropne. Miedziane błyski z za burych, ciężkich chmur, zwisających aż na zielone gaje. Parno, oddechu brak, rozmowy się rwą, a nogi wleczemy, jak bawełniane; rozproszona nasza gromada, w jasnych, tennisowych strojach, snuje się pod lipową aleją, jak mdłe narcyzy. — Zdeńka zabiega za ogromnie grube pnie lip i słyszymy jak woła: „Skończycie dziś, co?" Coś jej tam widać odpowiedzieli niepomyślnego, bo odwraca się do nas i powiada: „Burza nadciąga, a ja mam X kop pszenicy w polu, idę zbierać i wozić — bez pracy niema kołacy! Do widzenia!" I tylko, powiadam ci, zadrgał jej złoty śmiech, śmignęła nad rżysko, jak biała mewa, aż wionęły muślinowe spódniczki i bajeczne, wąskie stopy w białych trzewiczkach migały wysoko.

Zrozumiesz łatwo, że my za nią. Zrobiła się rzecz pyszna: sprzęgli jeszcze stajenne konie, pracowaliśmy, jak parobcy; wicher targał snopy z rąk, burza wyła i przestrzeń robiła się żółto-granatowa. Już niebieskie i różowe błyskawice zalewały widnokrąg i rozświetlały co raz ciemniejący świat, a myśmy jeszcze pracowali wśród tryumfalnych wybuchów śmiechu Zdeńki i zagrzewającego „Hop! Chłopcy", którym witała każdy rzucony snop. Ona sama składała i powoziła, jak młody parobczak, a kiedyśmy wśród wrzasków i śpiewów zadudnili ostatnim wozem w stodole, zsunęła się po ślizkiej, ostrej słomie, prawie w moje objęcia, ciepła, różowa, dysząca, roześmiana, tak tęskniąca jakąś siłą i pragnieniem, że mi się zdawało, iż życie samo trzymam w ramionach. Na krańce świata poszedłbym, gdyby mi ona towarzyszyć chciała.

Zdaje mi się, że ta kobieta jest tem właśnie, co każdy, śniący o potędze rycerz, najpierw zdobyć sobie powinien, bo ona jest tym życiowym pierwiastkiem bujnym, wrzącym, nie dającym zmysłom upaść w omdlenie niemocy, czy wahań bezcelowych. (C. d. n.)

znaczył w sumie 150 tysięcy franków za lot Paryż—Bruksela—Paryż. Do tej nagrody przyłączono 25.000 franków, wyznaczonych przez miasto Paryż. Pierwszą nagrodę (125.000 fr.) miał otrzymać pilot, który z jednym pasażerem drogę tę przebędzie w jak najkrótszym czasie, nie przekraczając atoli 36 godzin. Następny co do szybkości miał otrzymać 30.000 franków, trzeci 20.000

Pierwszy startował w Issy-les-Moulineaux pod Paryżem pilot Wynmalen, który odleciał w niedzielę o g. 8 rano do Brukseli. Następnie startował o g. 9 m. 30 rano Legagneux. Wedle telegramu w dzisiejszym porannym numerze (obacz Kronikę) Wynmalen przebył drogę z Paryża do Brukseli i z powrotem (720 kilometr.) w ciągu 27 godzin i 50 minut. Jakiego czasu potrzebował do tego Legagneux, nie wiadomo dotąd, a skutkiem tego nie wiadomo jeszcze, kto wziął pierwszą nagrodę.

(Tel. „N. Reformy").

Nowy Jork, 18 października.

Dotąd upłynęło już 60 godzin od chwili wyjazdu Wellmana z Ameryki. Od 24 godzin jednak nie ma o nim żadnych wiadomości i nie wiadomo zupełnie, gdzie się znajduje. Ostatnią depeszę wysłał Wellman do swej żony. Depesza ta brzmi: „Wszystko idzie dobrze, maszyny doskonale pracują".

Wellman wysłał tę depeszę z odległości 300 mil do wybrzeży amerykańskich. Dzienniki przypuszczają, że Wellman odbył już czwartą część drogi, o ile nie doznał żadnego wypadku.

Niektóre dzienniki reprodukują telegram podchwycony wczoraj rzekomo przez parowiec amerykański, a który brzmi: „Wszyscy na pokładzie zdrowi. Good bay".

„Panna Maliczewska".

(Premiera w teatrze lwowskim.)

Lwów, 17 października.

Każda nowa komedya autorki „Pani Dulskiej", witana jest z ciekawością i naprężeniem. Wystawiona wczoraj „Panna Maliczewska" obudziła zaciekawienie tem większe, że ma już swoje interesujące przeddzieje. Jedno z bardzo drażliwych pism lwowskich przed kilku tygodniami rzuciło gromy na to, iż Zapolska sztuce swej dała tytuł „Metresa". „Tytuł.. nie moralny, obraża obyczajowość, sztuka o takiej nazwie nie może być dobrą strawą dla synów i córek naszych i t. d." Po dyskusyi, trochę żywej choć bezmamiętnej, p. Zapolska ustąpiła; komedyę swą ochrzciła nazwiskiem bohaterki. Ma więc premiera posmak lokalnej sensacyi.

Na scenie dzieje się komedya ludzka. Stefka Maliczewska, statystka teatralna, należy do kobiet, które nie długo zostają „uczciwemi". Nie, żeby miała złe instynkta... Ale życie w wilgotnej suterenie, bieda, brak ładnych sukienek i t. p. A w dodatku Stefka jest ładną i młodą.. Patrzą na nią z pożądaniem liczne oczy mężczyzn, a na drodze jej piętrzą się pokusy pod postacią materyalnie-niemoralnych propozycyj.

Stefka Maliczewska upada. Ale dzięki swej urodzie, a jeszcze bardziej „sytuacyi społecznej", nie na samo dno... Posłuchała rad starej suterenowej kumkli i zostaje metresą podtatusiałego i skąpego pana Dauma. Nie taka to jednak złota dola być kochanką liczącego się z groszem jegomościa. — I Stefka znów bieduje, choć teraz w mieszkanku o skromnych, pożyczanych meblach i w sukienkach trochę strojniejszych. Czynsz niezapłacony, długi w sklepiku, u krawczyni. Znalazłszy sposobność do zerwania ze skąpcem, Stefka zostaje „utrzymanką" nie wiele hojniejszego p. Boguckiego, przyjaciela pierwszego wielbiciela.

— Psia krew! I tak już całe życie! — woła metresa i okrzyk ten jej jest niejako epilogiem sztuki. Bo taki już los Stefek Maliczewskich... Z rąk do rąk przechodzą, zmuszone kłamać miłość, aby jeść, ubrać się, aby żyć!..

Smutne spojrzenie ma autorka „Panny Maliczewskiej" w tej komedyo-farsie, zabranej bajeczną obserwacyą życia, a rozbrzmiewającej to łzami i bólem, to kaskadami śmiechu i kłamanej wesołości. Bo sztuka o socyalnym problemie musi być i smutną i wesołą i musi kopiować życie!

„Panna Maliczewska", to jedno z najlepszych dzieł scenicznych Zapolskiej. Technicznie niezrównana akcya (momentami przejaskrawiona) płynie zajmująco, sytuacye i efekta silne i niezawodne, czasem trochę brutalne, co jednak wypływa z tematu i sfery sztuki. A galerya tych typów, jakie Zapolska w sztukę swą wprowadza... urozmaicona i znakomita. Czy to stara dewotka stręcząca ładną dziewczynę amatorowi „pierwiosnków", czy obaj adoratorzy, śmieszni w swej taniej namiętności i płaskości charakterów, czy rozkochany idealnie gimnazyasta, rujnujący się na niedrogie bukiety, czy siostra Stefki a równocześnie jej służąca, zahukana i nieśmiała, czy wreszcie sama metresa „Aszantka bez talentu", z trudnością oryentująca się w sytuacyach i nie wyrobiona w kokieteryi — plastyczni są wszyscy i żyjący. Nie zawodzi i talent satyryczny Zapolskiej i jej zjadliwy, ostry a subtelny dowcip, prowadzący od śmiechu do przygnębienia, a zwrócony przeciw moralności „pań Dulskich".

Publiczność przyjęła sztukę bardzo życzliwie choć nie zabrakło cichych protestów. Bohaterkę komedyi odegrała doskonale p. Jankowska. Sceny z życia biednej Stefki Maliczewskiej wyszły w jej interpretacyi z całą smutną i brutalną prawdą, jej też przypadła większość oklasków. Pp. Gostyńska, Dobrzańska, Wielandówna, Nowacki, Feldman i Frietsche stworzyli wysoce interesujący zespół.

Kronika.

Kraków, 18 października.

W sprawie reformy wyborczej odbędzie się we środę zwołane przez polskie Tow. demokratyczne, zgromadzenie publiczne w sali krakowskiej Rady miejskiej. Początek zebrania o godzinie 6 wieczór.

Doniosłość i aktualność sprawy, rozgrywającej się w Sejmie, powinna być zachętą do jak najliczniejszego zebrania. Obywatelstwo krakowskie powinno wypowiedzieć się w sprawie w tej chwili w polityce krajowej najważniejszej.

Pogoda nam dopisuje, ale coraz chłodniej się robi i wkrótce zarzutki zostaną zarzucone, a przyjdzie kolej na paltoty i futra. Niedziela była jeszcze dosyć ciepła, ale wczoraj i dzisiaj chłód coraz bardziej dojmuje. Ano — jesień. Dzisiaj o godzinie 7 rano termometr wskazywał tylko 4 stopnie powyżej zera wedle Celsiusza. — To już porządnie zimno.

Z teatru ludowego. Rozpoczęły się próby z wesołego wodewilu p. t. „Zaloty huzarów". Piękna muzyka i zabawna treść sztuki, będą ściągać liczną publiczność. Rozdano już role ze sztuki „Dobrzy ludzie" Feliksa Gwiżdża, która będzie najbliższą oryginalną nowością.

Towarzystwo „Esperanto" przeniosło się w ostatnich dniach do nowego lokalu przy ulicy Floryańskiej 39, II p. i rozpoczyna swą czynność powakacyjną otwarciem kursów języka, z których jeden rozpoczynać się będzie o godzinie 6, drugi o 8 wieczorem, w dniach, po wspólnem porozumieniu z uczestnikami kursów ustanowionych. Zarazem, począwszy od dzisiaj, odbywać się będą zebrania wszystkich członków. Na program zebrań złożą się referaty i utwory literackie, wygłaszane i odczytywane przez członków i wspólna pogawędka w języku esperanckim. Wstęp na zebrania bezpłatny. Goście mile widziani.

Antagoniści hygieny. Piszą nam z miasta: Stróże krakowscy widocznie nie podzielają zapatrywań magistratu, wyrażonych w odezwie przeciw szerzeniu gruźlicy, gdyż starodawnym zwyczajem na sucho i tak zamaszyście umiatają chodniki, że całe tumany pyłu osiadają na sukniach i wędrują do płuc przechodniów. Że podobna inhalacya nie dostarczy spieszącemu do pracy rannego ozonu, który na cały dzień ma go zasilić, nie ulega wątpliwości. Na zapytanie otrzymał nasz czytelnik od jednego z tej sfery odpowiedź, że na październik nie było nakazu skrapiania chodników.

Kradzieże. Wczoraj aresztowała policya krakowska czternastoletniego Mikołaja Jarosza za kradzież kieszonkową. — Kradzieży bardzo aktualnej dopuścił się niejaki Franciszek Ćwierz, 21 lat liczący, który w pewnej restauracyi ściągnął z wieszadła palto p. Klimonczyka. Wprawdzie policya aresztowała Ćwieża, lecz palta już przy nim nie znalazła.

Ucieczka. Żandarmerya z Bobowej doniosła do policyi krakowskiej, że niejaki Michał Bawołek z Brzany Górnej skradł 1860 koron i ucieka prawdopodobnie ku morzu. Pościg za Bawołkiem jest, jak dotąd, bez rezultatu.

Z kraju.

Zator, 16 października. (Uroczystość grunwaldzka). Dnia 7 bm. odbyła się u nas uroczystość grunwaldzka, która się rozpoczęła pobudką. O g. 9 ustawiły się przed budynkiem magistratu korporacye miejscowe, które w pochodzie ruszyły do kościoła. Podczas nabożeństwa ks. kan. Krajewski wypowiedział piękne kazanie. Z kościoła udano się w pochodzie na rynek, gdzie z trybuny, umyślnie urządzonej, wypowiedział mowę o znaczeniu rocznicy grunwaldzkiej dr Stefan Grzybowski. Z wielkiem zajęciem wysłuchano tego przemówienia. Chór ogniska nauczycielskiego odśpiewał kilka pięknie zharmonizowanych pieśni. Po południu odbyły się ćwiczenia miejscowego Sokoła, wykazujące sumienną pracę jej naczelnika; brały w nich udział również sokolice. Z zapadnięciem zmierzchu nastąpiło przedstawienie obrazów świetlnych, odnoszących się do uroczystości, zorganizowane przez T. S. L. Uroczystość zakończona została przedstawieniem amatorskiem „Wozu Drzymały" Rączkowskiego. Amatorzy wywiązali się z zadania bardzo dobrzo, tak że sukces przedstawienia był pod każdym względem znakomity. Domy w mieście były w ciągu dnia iluminowane nalepkami; wieczorem zaś odbyła się bardzo ładna iluminacya.

Niezależnie od bardzo starannie urządzonego obchodu grunwaldzkiego w Zatorze ruchliwe tutejsze T. S. L. urządza w niedzielę odczyty o Grunwaldzie z obrazami świetlnemi kolejno po wsiach okolicznych. Zasługę w tym kierunku ponosi członek wydziału T. S. L., p. dr Grzybowski.

W konkursie na projekt kilimu ogłoszonym przez Tow. „Kilim" w Zakopanem, na który nadesłano 31 prac, jury złożona z art. mal. pp. K. Brzozowskiego i J. Rembowskiego oraz 1 delegata zarządu towarzystwa przyznała w d. 5 b. m. I nagrodę pracy pod godłem „Wino" — autor Jan Skotnicki z Warszawy; II nagrodę godłu „Tkacz" Jadwigi Kernbaumówney z Warszawy. Do zakupna polecono prace pod godłami: „H", „Czarny znak", „Habdank" (2 projekty) i „Rudnik nad Sanem I".

Żywiec, 17 października. (Wiec oficyantów). — Wczoraj odbył się tu wiec okręgowy państwowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, urządzony staraniem krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancelaryjnych „Łączność". W wiecu wzięli udział licznie zebrani oficyanci i pomocnicy kancelaryjni z Żywca i okolicy, z Krakowa zaś wydelegowani z ramienia Związku pp.: Podgórczyk, prezes, Grzesiak, wiceprezes, i Pawlak, skarbnik. W wywodach swych wykazywali mowcy słuszność żądania ustawowej regulacyi ich stanowiska, dotąd prywatno-prawnego do państwa. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wzywającą posłów do przeprowadzenia tej sprawy na najbliższej sesyi parlamentu.

Limanowa, 16 października. (Kurs sadowniczy) W ubiegłym tygodniu odbył się staraniem tutejszej Rady powiatowej kurs sadowniczy dla nauczycieli ludowych powiatu limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego, grybowskiego i żywieckiego. Uznanie należy się p. dr. Golińskiemu, który nie szczędził trudu i pracy od rana do późnej nocy, aby w krótkim czasie zaznajomić uczestników tak teoretycznie, jak i praktycznie z tą ważną gałęzią gospodarstwa. Wielce pomocnym dr. Golińskiemu był p. Łukasik, instruktor pow. sadownictwa. Nie należy też pominąć p. Beka, sekretarza Rady powiatowej, organizatora wymienionych kursów, który pięknym wykładem o organizacyi sadów włościan zakończył kurs.

Tarnów, 16 października. (Walne zgromadzenie Banku rękodzielniczego. Z Sokoła).

W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Banku rękodzielniczego pod przewodnictwem prof. Heitzmana. Ze sprawozdania, odczytanego przez p. Gadochę, zgromadzeni dowiedzieli się, że odbyło się 5 posiedzeń dyrekcyi i Rady nadzorczej, na których załatwiono wszystkie sprawy, tyczące się założenia i urządzenia Banku. Rada miejska udzieliła subwencyi w kwocie 10.000 koron, płatnych w 10 ratach, za zwrotem pierwszej raty po latach 10, a ostatniej po latach 20. Od Wydziału krajowego uzyskano subwencyę w kwocie 300 kor., od miejscowego Związku rękodzielniczego 150 kor. Nadto wniesiono podania o subwencyę do ministerstwa robót publicznych, do Rady powiatowej tarnowskiej i do Izby handlowej i przemysłowej (ta odmówiła poparcia). Czynności urzędowe rozpoczęto z początkiem września; w ciągu tego czasu otrzymano 17 zgłoszeń o pożyczkę. Członków wpisało się 96 z udziałami deklarowanemi od 25—100 kor. — w ogólnej sumie 37.000 kor. Z tego wypłacono 2891 kor. Ogólny przychód kasy wynosi 7719 kor. 57 hal. Rozchody wynoszą 5307 koron 92 hal.

W dalszym ciągu zgromadzenia członkowie dyskutowali nad pismem Związku we Lwowie z zaproszeniem do przystąpienia. Po przemówieniach pp. Bauma, Badylaka i Hodaka, którzy oświadczyli się za przystąpieniem, wniosek uchwalono jednomyślnie.

Kółko amatorskie „Sokoła" wybrało na ostatniem posiedzeniu reżyserem p. Majchra, zastępcą sekretarza p. Czechowskiego, do grona zaś przyjęto p. Kudłowicza. Z końcem bm. urządza Kółko wieczór Kościuszkowski, na którego program składają się: słowo wstępne, produkcye chóru Towarzystwa muzycznego, deklamacya, gra na fortepianie, ćwiczenia druhów i druhiń, oraz obraz sceniczny p. t. „Przed bitwą Racławicką".

Rzeszów, 17 października. (Niefortunny projekt. — Sprawa gimnazyum żeńskiego. — Z Tow. upiększenia miasta. — Pożar).

Pierwsza galicyjska Spółka producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej w Rzeszowie zamierza wystawić w najbliższym czasie u zbiegu trzech ulic: Grunwaldzkiej, Grottgera i dr Jabłońskiego budynek, gdzie ma być spędzana i ważona nierogacizna i bydło, przeznaczone do transportu poza Galicyę. Przeciw temu zamiarowi, względnie projektowi wybudowania podobnego domu w tej gęsto zaludnionej części miasta, zaprotestowała energicznie gmina tutejsza, komisya sanitarna, oraz poważne grono interesowanych właścicieli realności i sklepów, położonych przy zbiegu tych ulic. Pierwszym, niezwykle ważnym argumentem „contra" jest pewność, że w razie, gdy Spółka swój zamiar w czyn wprowadzi, wówczas ucierpią na tem przedewszystkiem stosunki sanitarne, które i tak pozostawiają w tej części miasta wiele do życzenia; ul. Grunwaldzka bowiem jest stałą siedzibą rozmaitych chorób epidemicznych. Do choćby Spółka urządziła dom ten nawet odpowiednio do najnowszych wymogów hygienicznych, to jednak ustawiczne gromadzenie się setek sztuk bydła, wyczekującego godzinami na swą kolej do ważenia, obniży w wysokim stopniu czystość, porządek i atmosferę w okolicy. Dalej zachodzi obawa, że ten cały tabor, złożony z wozów i trzody, nie mając odpowiedniego miejsca przy budynku, będzie „stał obozem" na ulicach sąsiednich, czemu znów magistrat ze względów zasadniczych się sprzeciwi. Zresztą w tym względzie zabraniają przepisy namiestnictwa urządzania miejsc spędowych dla trzody w obrębie i sąsiedztwie domów mieszkalnych. Nakoniec budynek ten stanąłby na przeszkodzie zamiarowi zarządu kolejowego, który ma jeszcze w roku bieżącym w przedłużeniu ul. Grunwaldzkiej urządzić przechód przez terytoryum kolejowe dla pieszych na ulicę Sienkiewicza. Spodziewać się też należy, że w tak przekonywający sposób umotywowany protest miasta zostanie pomyślnie załatwiony tem bardziej, że z wielką wygodą może Spółka w innem miejscu taki budynek wznieść, bez szkody dla siebie i mieszkańców. (Np. na tak zwanych Budach).

W piątek odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie utworzenia w naszem mieście gimnazyum żeńskiego. Jak wiadomo, komitet ten zarządził próbne wpisy, które dały jednak ujemny rezultat, bo zgłosiło się zaledwie 8 uczenic. Wobec tego uchwalono w tym roku szkolnym nie rozpoczynać nauki, a, uznając potrzebę podobnego zakładu szkolnego, wdrożyć odpowiednią akcyę, aby w roku 1911/12 można przystąpić do utworzenia gimnazyum. Dlatego też komitet uznał swą permanencyę dla [illegible] obejmują: zebranie najdokładniejszych dat, dotyczących potrzeb przyszłej szkoły średniej żeńskiej, poczynienie odpowiednich kroków o uzyskanie subwencyi, oraz agitacya przez zwoływanie zebrań obywatelskich, urządzanie odczytów i pogadanek.

Nowy wydział Tow. upiększenia miasta okazuje bardzo wiele sprężystości i energii, o czem świadczy już choćby uporządkowanie ogrodu Mickiewicza oraz placu Kilińskiego, a wreszcie zaprowadzenie deptaku na wzgórzu Przybyszówki, prawie jedynem miejscu, nadającem się do przechadzek dla szukających świeżego powietrza mieszkańców. Towarzystwo to jednak nie doznaje należnego poparcia ze strony mieszkańców, czego dowodem jest bardzo mała liczba członków (90). To też w inny sposób stara się wydział utrzymać czynny stan kasy, a to przez wydanie t. zw. cegiełek, dając szerszej publiczności sposobność przyczynienia się choćby groszowemi datkami na cele Towarzystwa.

W piątek ubiegły wybuchł we wsi Stobiernej pożar w jednej z zagród włościańskich, którego płomienie przerzuciły się wskutek silnego wiatru na 7 sąsiednich domów i zniszczyły je zupełnie.

Tłumacz, 16 października. (Nowe gimnazyum.) Wczoraj odbyło się tu poświęcenie nowo utworzonego gimnazyum. Radę szkolną krajową reprezentował starosta Zoll. Poświęcenia dokonał ks. Majewski, poczem przemawiali: burmistrz Hovorka, starosta Zoll i poseł Moysa.

Przemyśl. (Zabójstwo). W nocy z niedzieli na poniedziałek znaleziono na drodze publicznej we wsi Kruhel Wielki pod Przemyślem zwłoki włościanina, który, jak można było sądzić z pierwszego wrażenia, padł ofiarą zbrodni. Żandarmerya rozpoczęła natychmiast bardzo energiczne dochodzenia, które w ciągu dnia ustaliły, iż zabity włościanin nazywa się Semirko. Jako podejrzanego o popełnienie zabójstwa aresztowano włościanina z Kruhela Wielkiego niejakiego Ogonowskiego, którego w krytycznym czasie widziano w towarzystwie Semirki w karczmie, gdzie obaj wesoło się zabawiali. Wszelkie okoliczności przemawiają za tem, że Ogonowski zabił Semirkę.

Drohobycz, 17 października. (Z walk o reformę wyborczą). Wczoraj odbył się w sali „Sokoła" wiec w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Zebrało się przeszło 1000 osób. Przewodniczył nestor mieszczaństwa drohobyckiego p. Szwabowicz. Zagaił dr Al. Lisiewicz ze Lwowa, referował red. Laskownicki. Po ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie odnieść się w drodze telegraficznej do marszałka kraju i prezesa subkomitetu dla reformy wyborczej dra Leo z żądaniem natychmiastowego załatwienia sprawy reformy wyborczej w duchu powszechności i równości z uwzględniem motywów narodowych. Przemawiali także pp. Śliwiński i Smulikowski, jako delegaci lwowscy.

Ze Świata.

Sprawa Józia Kwileckiego. Hrabia Zbigniew Węsiersko-Kwilecki, ordynat na Wróblewie zgłosił czasu swego rekurs przeciwko wyrokowi sądu poznańskiego, przyznającego rzekomego Józia Kwileckiego Cecylii Parczowej jako jej syna. Rozprawa rewizyjna w tej sprawie przed najwyższym trybunałem Rzeszy niemieckiej w Lipsku odbędzie się 23 lutego 1911 roku. Od orzeczenia tego trybunału zawisł los chłopca tego, liczącego obecnie 14 rok życia — już ostatecznie, gdyż wyższa instancya apelacyjna nie istnieje.

Instytut dla radium. Z Wiednia donoszą: W najbliższych dniach będzie tu otwarty austryacki instytut dla badania radium. Instytut ten wybudowany został przez Akademię umiejętności, dzięki prywatnej ofierze, wynoszącej pół miliona marek. Akademia umiejętności ofiarowała instytutowi 3 i pół grama radu. W Paryżu gram radu kosztuje 380.000 franków. Jest to więc podarunek milionowy.

Centrala premier teatralnych. Najnowszym wyrazem postępu w dziedzinie teatralnej ma być powstała w Berlinie tak zwana centrala premier. — Dotąd dyrektorowie teatrów berlińskich — jak twierdzą dzienniki tamtejsze — wyznaczali premiery z lubością na ten sam dzień, co krytykom i zajadłym amatorom pierwszych przedstawień było bardzo niewygodnem. Otóż centrala ma starać się o to, ażeby w tym samym dniu nie odbywały się masowe premiery. Zamiar ten — powiada jeden z dzienników berlińskich — jest bardzo chwalebny, ale w teatrze, jak się wyraził pewien genialny dyrektor, „wszystko idzie inaczej". Programy, ogłaszane z początkiem sezonu w rzeczywistości wyglądają zupełnie inaczej. Często sztuka, dla której wyznaczono trzy wieczory, staje się niespodziewanie kasową, idąc przez dwadzieścia wieczorów z rzędu, a wtedy wszystkie premiery muszą być zepchnięte na później. Obok tego w teatrach zdarzają się różne inne niespodzianki, a wobec tego działalność centrali premier jest wielce problematyczną.

Śmierć Lindaua. Rudolf Lindau, starszy brat literata Pawła Lindaua, umarł w Paryżu, licząc 81 lat życia. Zmarły należał do lepszych powieściopisarzy niemieckich, pisał również po francusku i był współpracownikiem „Revue des deux Mondes". Obok tego pracował w dyplomacyi i był zajęty w biurze prasowem ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie, a później w zarządzie długu publicznego w Konstantynopolu.

Wystawa aeroplanów w Paryżu została otwarta w obecności przedstawicieli państwa i miasta. Wystawa, acz niezupełnie wykończona, przedstawia się bardzo dobrze. W hali centralnej, która świeci barwami białą, żółtą i czerwoną, wystawiły swoje maszyny do latania następujące firmy, które wyrabiają monoplany: Blériot, Antoinette, Ariel i Köchlin. Obok znajdują się biplany firm: Henry Farman, Maurycy Farman, Wright, Voisin, Bréguet, Sommer, a wreszcie kilka nowych firm. Wielkie zajęcie budzi aeroplan wodny inżyniera Fabre'a z Marsylii. Jest to podwójny monoplan z dętem obramowaniem skrzydeł. Wogóle konstrukcya aeroplanów wykazuje ogromny postęp.

Balon „Ameryka", na którym Wellman odbywa podróż do Europy z Ameryki przez ocean Atlantycki, jest, jak twierdzi sam aeronauta, tym samym balonem, który służył mu dawniej do próbnych lotów, został jednakże ulepszony. Obecnie balon ten ma 258 stóp długości, zaś szerokość największa wynosi 59 stóp. Pojemność wynosi 345.000 stóp sześciennych, zdolność dźwigania oszacowana na 12 ton (24.000 funtów). Stalowa łódź ma 156 stóp długości i waży 4500 funtów, ciężar powłoki wynosi równie 4500 funtów, zaś około 5000 funtów wypada na załogę, zapasy żywności, wodę, łódź ratunkową, rozmaite przyrządy i t. d. Materyału opałowego mógł więc Wellman zabrać 10 000 funtów, co dla motorów starczy podług obliczeń Wellmana na 6 do 10 dni. O nowym „ekwilibratorze", który pozwala balonowi utrzymywać się stale na [illegible] okości, wyrażają się znawcy bardzo sceptycznie.

Mianowicie Wellman umieścił część benzyny dla 80 konnych motorów w stalowych zbiornikach, które wiszą u łodzi i zanurzone są częściowo w wodzie. Z temi zbiornikami stać się może tak, jak przy odjeździe balonu ze Spitzbergen, gdy podobnie umieszczone zbiorniki benzyny oderwały się od balonu. W takim wypadku balon Welmana byłby zdany na łaskę wiatru, a załogę jego mógłby spotkać los Andrée'go. Kierownikiem „Ameryki" jest doświadczony marynarz Murray Simmons.

Humor. [Logika rzeźnicka]. Rzeźnik: „Gdy ceny mięsa idą w górę, wymyśla publiczność, gdy ceny spadają, wymyślam ja. To już będzie lepiej, gdy publiczność będzie stale wymyślać".

Zmarli.

Ś. p. Siostra Irena Łuszczewska, ze Zgromadzenia SS. Miłosierdzia św. Wincentego, przełożona Zakładu św. Józefa w Poznaniu, córka byłego posła na sejm Królestwa kongresowego, a wnuczka ostatniego ministra spraw zagranicznych za czasów Stanisława Augusta, zmarła onegdaj w Poznaniu w wieku lat 75.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłano 120 koron, zebrane na zabawie, staraniem Towarzystwa kościelnych w Lovell-Mass.

W sprawie loteryi na sanatoryum nauczycielskie. Zarząd krajowego Związku nauczycielstwa ludowego ogłasza, że liczne w kraju „Ogniska" nauczycielskie nie mają nic wspólnego z „Krajowem Ogniskiem nauczycielskiem" we Lwowie, które zajmuje się loteryą na sanatoryum nauczycielskie.

Zjazd koleżeński uczniów gimn. w Jaśle, którzy w r. 1905 zdawali egzamin dojrzałości, odbędzie się w dniach 6 i 7 listopada b. r., na który komitet wszystkich ówczesnych uczniów i WPP. profesorów zaprasza. Zgłoszenia przyjmuje ks. Julian Żuława, Dębowiec koło Jasła. 7644

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Bolesław Ziemiański 50 K.

Z kalendarza. We wtorek 18 października: Łukasza ewang. i Tryfonii; we środę 19 października: Piotra z Alk. i Pelag. i p.; we czwartek 20 października: Przen. św. Wojciecha i Ireny.

Wschód słońca dnia 19 października o godz. 6 m. 10 zachód o godzinie 4 min. 41; długość dnia godzin 10 min. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 października termometr doszedł od + 4·8 do + 7·6 C.; barometr opadał.

Dnia 18 października o godz. 7 rano stan barometru 47·5 mm., termometru 1·6 C.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Głupi Jakób".
We środę: „Śmierć Iwana Groźnego".
We czwartek: „Głupi Jakób".
W piątek: „Żydzi".
W sobotę: „Makbet".
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Makbet".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: Dr Scherer: Widoki socyologii. Z cyklu: Wiek XIX (II wykład)

We środę: Dr Daszyńska-Golińska: Ideologia społeczna w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. (10 wykładów.)

Kronika lwowska.

Lwów, 18 października.

Na posiedzeniu wydziału Tow. dziennikarzy polskich dnia 15 bm. poświęcił prezes Krechowiecki serdeczne wspomnienienie ś. p. Maryi Konopnickiej, która była członkiem honorowym towarzystwa. Następnie uchwalił wydział wystosować do ks. biskupa Zdzitowieckiego pismo z powodu strasznych wypadków na Jasnej Górze. Z powodu konferencyi, jaka się ma odbyć w Wiedniu w sprawie projektu ustawy prasowej, a w której wezmą udział także delegaci tego towarzystwa, uchwalono sprosić ankietę koleżeńską celem uchwalenia instrukcyi dla delegatów.

Wreszcie uchwalono odnieść się do redakcyj pism polskich z prośbą, aby egzemplarze pism, przeznaczonych dla bibliotek, odbijane były na lepszym papierze, obecnie bowiem używany papier okazał się bardzo nietrwałym i egzemplarze niszczeją przy ciągłym użyciu bardzo szybko.

Sprawy szkół średnich. W sobotę zjawiła się w Sejmie deputacya Towarzystw nauczycieli szkół wyższych, złożona z przewodniczącego prof. Twardowskiego, jego zastępcy dyr. Schneidra, dyrektora biura dr. Janellego i sekretarza dr. Zagajewskiego i przedłożyła przewodniczącemu sejmowej komisyi szkolnej posłowi Bandrowskiemu i referentowi spraw szkolnictwa średniego w tej komisyi posłowi Halbanowi szereg memoryałów, jako to: w sprawie tworzenia szkół średnich nowego typu w kraju, mianowicie 8-klasowych szkół realnych (w myśl wniosku posła Bandrowskiego), w sprawie usunięcia nauki języka niemieckiego z szkół ludowych, w sprawie dalszego kształcenia nauczycieli, pomnożenia stałych posad nauczycielskich w szkołach średnich, oraz uregulowania stosunków służbowych zastępców nauczycieli. Przewodniczący deputacyi prof. Twardowski ustnie wskazał na doniosłość poruszonych w tych memoryałach spraw, co do których wypowiedziało swą opinię nauczycielstwo na ostatnim zjeździe członków i walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych

Przyjmujący deputacyę posłowie przyrzekli popierać te sprawy w komisyi szkolnej i w Sejmie, uznając ich doniosłość dla prawidłowego rozwoju naszego szkolnictwa średniego.

Związek Sokołów polskich. Jak donieśliśmy w niedzielę odbył się we Lwowie zjazd delegatów Związku sokolego. Przedłożone zjazdowi sprawozdanie wykazuje, że Związek liczy w Austryi 216 towarzystw, a 25.876 członków. Przychód towarzystw w roku 1909 wynosił 1,304.927 kor., rozchód 1,201.468 kor. W ubiegłym roku przybyło 22 sokolnie i jest ich obecnie 97.

Ogólna wartość nieruchomości z końcem r. 1909 wynosiła 4,623 044 kor., a fundusz budowy sokolni wynosił razem 401 653 kor. W inwentarzu ruchomym miały towarzystwa 476.326 kor. Cały ich więc majątek ruchomy i nieruchomy przedstawia wartość 5,501.023 kor., a po potrąceniu ciężarów wartość czystą 2,438.393 kor. Fundusz Kościuszkowski, mający na celu wspieranie gniazd wiejskich i kresowych, zasilono w roku ostatnim kwotą 382 kor. 52 hal. Wydział związkowy wzywa do energiczniejszego popierania tego funduszu, zwłaszcza w czasie wieczorków Kościuszkowskich [illegible] obowiązkowo w każdem gnieździe.

Z innych spraw sokolich, ogólniejszego znaczenia wspomnieć należy o tem, że Związek sokoli polski przystąpił do Związku europejskiego towarzystw gimnastycznych i do Związku sokolstwa słowiańskiego.

Tydzień lotniczy we Lwowie. Z powodu braku odpowiednich warunków atmosferycznych odłożony tydzień lotniczy rozpocznie się dzisiaj, o ile dopisze pogoda. Inżynier Sablatnig będzie latał na aparacie Wrighta. Loty będą trojakiego rodzaju: na wysokość, przyczem aparat będzie puszczany przy pomocy oryginalnego urządzenia Wrighta, t. j. wieży z ciężarem i szyny. Loty na czas, a wkońcu loty pasażerskie, do których zgłosiło się już kilku amatorów.

Z procesu Schwarzera. Jak wiadomo z porannych depesz, Joachim Schwarzer, wybitny członek szajki Wasińskiego, za szereg kradzieży spełnionych we Lwowie, Wiedniu, Gracu, Lincu Hamburgu, skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia. Ponieważ już poprzednio, przed ucieczką z więzienia, był Schwarzer za rabunek skazany na 4 lata, przeto odsiedzi on karę 10-letniego więzienia. W procesie Schwarzera przesłuchany został w charakterze świadka, odsiadujący karę 10-letniego więzienia, „sam" Wasiński. Wśród ogólnego poruszenia wszedł on na salę z tą samą despotyczną pewnością siebie, z tą samą godnością herszta, którą podziwiała publiczność podczas pamiętnej rozprawy przeciwko niemu i jego szajce. Lata więzienia nie zdołały zetrzeć bystrości jego spojrzenia, ani strawić jego fizycznych zalet.

Jako świadek, zachował się bez zarzutu, zwłaszcza, jeśli się zważy, że przyjął na siebie trudną rolę obrońcy Schwarzera. Rola była tem trudniejszą, że Wasiński, zarówno podczas pierwszej rozprawy, jak i podczas śledztwa w sprawie Schwarzera, zeznawał na niekorzyść jego.

Prawdziwość swych poprzednich zeznań obalił oświadczeniem, że obecnie dopiero będzie zeznawał prawdę, ponieważ Schwarzer staje teraz wobec możliwości zasądzenia. Przedtem — oświadczył Wasiński — mówiłem nieprawdę, obciążałem go, ponieważ skrzywdził mnie i chciałem się zemścić na nim.

Następnie na pytanie przewodniczącego oświadczył stanowczo, że Schwarzer nie brał udziału w żadnej przez niego dokonanej kradzieży.

Prok. Lubieniecki tłumaczył Wasińskiemu, że na wypadek fałszywych zeznań mógłby być ścigany przez prokuratoryę, po odsiedzeniu kary, ale Wasiński oświadczył, że zdecydowany jest na wszystko, ale nie może zeznawać wbrew swemu sumieniu.

Zaczęła się teraz gra pomiędzy prokuratorem, przewodniczącym i sędziami przysięgłymi a Wasińskim. Wszystkiemi sposobami starano się go złapać na jakiejś sprzeczności, ale ani razu, dosłownie ani razu nie zdołano nawet osłabić jego zeznań.

Jeden z sędziów przys.: Czy Schwarzer obiecał może panu jakie wynagrodzenie za uniewinniające zeznania?

Wasiński: Ale skąd? Schwarzer sam jest biedny, bo rodzice się go wyrzekli. Zresztą najlepszy dowód (zwraca się do dr Wyrostka): Panie obrońco, czyś pan zapłacony?

Obr. dr Wyrostek: Powiem to panu później pofnie.

Wasiński: No, a więc...

Na tem zakończono przesłuchanie Wasińskiego, a w kilka chwil potem eskortowano go do gmachu przy ul. Kazimierzowskiej. Publiczność, która była przypadkowym świadkiem tego, mogła podziwiać, do jakiego stopnia władze więzienne posuwają swą ostrożność, aby uniemożliwić ucieczkę króla włamywaczy, który, jak wiadomo, zaręczył słowem honoru, że ucieknie z więzienia. Otóż zakuto go w kajdany, wsadzono do lektyki, którą się zwykle przewozi chorych więźni, i na klucz zamknięto. Obok lektyki szło 4 dozorców z nasadzonemi bagnetami, a za nimi dwóch policyantów. W ten sposób przez ulicę miasta eskortowano Wasińskiego.

Mimo wszystko jednak proces Schwarzera z udziałem Wasińskiego, jak konstatują dzienniki lwowskie, nie zdołał rozciekawić publiczności. Zainteresowanie bowiem skupia się obecnie wyłącznie około tajemnic jasnogórskich i najwybitniejszego ich bohatera, Damazego Macocha, tak, że wobec jego zbrodni Wasiński wraz ze swoją bandą blednie najzupełniej.

W chwilach, gdy telegramy donoszą o coraz to nowych szczegółach zbrodni Macocha, publiczność traktuje sprawę szajki Wasińskiego, jako książkę dawno przeczytaną, która obecnie już nikogo nie wzrusza i nie zaciekawia. Króla włamywaczy spotyka los wielu bohaterów największych romansów i arcydzieł literatury. Przyznaje mu się wiele zalet, ale... nie czyta się go.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Panna Maliszewska".
We czwartek: „Hrabia Luksemburg" z Hen. Millerem w roli tytułowej.
W piątek: „Panna Maliszewska".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nowe książki:

Mathias Berson: „Dyplomataryusz dotyczący żydów w dawnej Polsce". Na źródłach archiwalnych osnuty (1388—1782). Dzieło pośmiertne, wydane staraniem rodziny. Warszawa. 1911. Gebethner i Wolff.

Władysław Gutowski: „Szarzyzny Wilna". Szkice i nowele. Wilno, 1911.

Dr Stanisław Kopczyński: „Szkice hygieniczno-wychowawcze. (Z dziedziny hygieny domowej i szkolnej.) Warszawa, 1911. Nakładem księgarni S. Sadowskiego.

Gustaw Olechowski: „Rzeczy widziane". Nowele, opowiadania, humoreski, paradoksy. Warszawa-Kraków. Nakładem Tow. akcyjnego S. Orgelbranda.

X. Biskup Władysław Bandurski: „Jadwiga, święta królowa na polskim tronie". Opowiadanie dziejowe w trzech tomach. Z kolorowanemi rycinami według obrazów P. Stachiewicza, z ozdobami J. Bukowskiego. Kraków, 1911. Nakładem „Prawdy", czcionkami „Katolika" w Bytomiu.

Gustaw Olechowski: Rzeczy widziane. (Nowele, opowiadania, humoreski, paradoksy) Warszawa-Kraków 1911. Str. 211.

Helena Mniszek: Trędowata. Powieść. 2 tomy. Wydanie drugie. Kijów. Leon Idzikowski.

Ory-Jelska: Panta Rej. Powieść. Warszawa. (Biblioteka dzieł wyborowych 567) Str. 146.

Wybór poezyj Jana Kasprowicza. Z portretem autora i przedmową K. Wojciechowskiego. Lwów. Nakładem „Macierzy polskiej". Cena 60 hal.

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Z Warszawy donoszą pod datą 17 b. m.:

Jutro rozpoczynają się tu konferencye biskupie, wywołane katastrofą jasnogórską. Równocześnie nadchodzi z Petersburga wiadomość, że minister spraw wewnętrznych polecił szefowi departamentu obcych wyznań p. Pietrowowi roztoczyć kontrolującą opiekę osobistą nad miejscem cudów, i że p. Pietrow stanie na Jasnej Górze, aby na swoją rękę i według swojej myśli poczynić niewiadome jeszcze zarządzenia.

Z przeszłości Heleny Macochowej.

Z Łodzi donoszą: Helena Krzyżanowska urodziła się w r. 1884. Ojciec jej był ekspedytorem pocztowym. Ukończyła 6 klas szkoły średniej, poczem otrzymała posadę w biurze telefonów. W r. 1906 została już naczelniczką stacyi telefonicznej z pensyą 50 rb. miesięcznie i mieszkaniem. U przełożonych cieszyła się pełnem zaufaniem, sympatyi koleżanek natomiast pozyskać nie umiała.

Liczne epizody z życia jej, które nie były tajemnicą w mieście, charakteryzują stosunek Heleny do mężczyzn. Krzyżanowska lubiła się bawić; często urządzała w mieszkaniu swojem zabawy, na które zapraszała przeważnie młodych mężczyzn. Ponieważ mieszkała w budynku, w którym mieści się stacya telefonów, dziwiono się powszechnie, że władza przełożona pozwala na takie nocne rozrywki. Mieszkanie urządzone miała zbytkownie; znajdowało się tam, między innemi, pianino, wartości 500 rb. Ubierała się zawsze według ostatniej mody, wywołując zdziwienie powszechne, skąd jej wystarczy na to wszystko przy skromnej pensyi. Osoby, znające bliżej Krzyżanowską, opowiedziećby mogły dużo o jej awanturach miłosnych i o stosunkach z młodymi ludźmi. Jeden z lekarzy miejscowych, który utrzymywał z Krzyżanowską bliższe stosunki, zerwać je mógł tylko po przymusowem zapłaceniu poważnego odszkodowania. Rodzina wiedziała o tem wszystkiem, wobec czego unikała jej.

Co do okoliczności, w jakich Helena poznała Damazego, obiegają różne pogłoski: jedne twierdzą, że poznała go w czasie pielgrzymki do Częstochowy, inne, że zaznajomił ją jeden z krewnych.

W czerwcu 1908 Krzyżanowska porzuciła nagle służbę w telefonach i przeniosła się do Warszawy. Zapytana o powód tego kroku, odpowiadała rozmaicie: raz, że wychodzi za mąż, to znowu, że sprzykrzyły jej się docinki koleżanek. Dodawała, że tam otrzyma posadę. Wszystkie tłomaczenia te były, jak się później okazało, kłamliwe. Z Warszawy korespondowała z rodzicami już pod nazwiskiem wdowy po zmarłym rzekomo pierwszym mężu swoim. Dnia 11 czerwca r. b. rozesłała zaproszenia na ślub swój z Wacławem Macochem.

Ks. biskup Zdzitowiecki wczoraj przybył z Częstochowy do Warszawy.

Wywiezienie do Piotrkowa.

Jak z Częstochowy donoszą, wczoraj z aresztu miejscowego wywieziono do więzienia piotrkowskiego dorożkarza nr 31, Piankę (który wiózł sofę z trupem do Zawad), posługacza klasztornego Rogosa, oraz służących klasztornych Wójcika i Błasikiewicza. Wsadzono ich do wagonu aresztanckiego.

Rewizya i nowe aresztowanie.

Z Sieradza w gubernii kaliskiej nadchodzi następująca informacya: Bawił tu naczelnik wydziału śledzego w Warszawie p. Kowalik, wraz pomocnikiem swym, p. Kurnatowskim. Pobyt ten pozostawał w związku otrzymaną przed dwoma tygodniami w Warszawie depeszą, ostrzegającą Damazego Macocha o grożącem mu niebezpieczeństwie. Poszukiwania, czynione przez warszawską policyę śledczą, stwierdziły, że depesza została wysłana z Sieradza. Tutaj, po przeprowadzeniu badań, skonstantowano, że depeszę wysłał ojciec ks. Izydora, Jan Łukasz Starczewski. Badany przez p. Kowalika Starczewski, w pierwszej chwili oświadczył, że telegram do wysłania wręczył mu jakiś człowiek, którego nie zna, później dopiero przyciśnięty do muru, zeznał, że otrzymał od syna swego ks. Izydora list z poleceniem wysłania depeszy, ostrzegającej Macocha o grożącem mu niebezpieczeństwie.

Jana Łukasza Starczewskiego, oraz syna jego, b. alumna seminaryum włocławskiego, aresztowano. Tego ostatniego jednak wkrótce wypuszczono na wolność. W mieszkaniu S. dokonano rewizyi, lecz nic nie znaleziono.

Aresztowany Starczewski zeznał następnie, że w roku ubiegłym wyjeżdżał z Damazym Macochem i Heleną Macochową do Abacyi, Medyolanu i Paryża i że bawili tam przez kilka tygodni.

Aresztowanie Załoga a Macoch.

Jak już donieśliśmy, przesłuchiwanie Macocha w Krakowie zostały przerwane, a Macoch mniej lub więcej zdenerwowany siedzi w celi więziennej spokojnie. Gdy w Hamburgu aresztowano wspólnika jego zbrodni na Jasnej Górze, Stanisława Załoga, powstało ogólne zaciekawienie, jak się też Macoch zachowa wobec tej wiadomości, jakie ona zrobi na nim wrażenie. Wyrażano przypuszczenie, iż wiadomość o aresztowaniu Załoga oddziała na niego piorunująco, gdyż o zbrodni Załóg ma bardzo dużo do powiedzenia. Jak się jednak informujemy, Macoch przyjął wiadomość o aresztowaniu Załoga zupełnie spokojnie, prawie obojętnie.

Spokój ten miał swój grunt psychologiczny. Macoch był doskonale poinformowany o planach ucieczki Załoga, i wiedział, że Załóg ucieka do Ameryki przez Hamburg. Wiadomości te, jak słychać, zeznał podczas przesłuchiwań i na tych informacyach był też oparty pościg za Załogiem. Wiadomość więc o aresztowaniu wspólnika zbrodni nie była dla Macocha niespodzianką.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 października.)

Załóg okradł obraz M. Boskiej.

Hamburg. Aresztowany tu służący klasztoru jasnogórskiego Stanisław Załóg przyznał się do zarzuconej mu zbrodni udziału w obrabowaniu cudownego obrazu M. Boskiej.

Oszustwo bankowe.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 października.)

Lwów. Wczoraj otrzymała tutejsza filia austryackiego Zakładu kredytowego z filii tegoż Zakładu w Bernie list polecony z wekslem do incassa w Przemyślu i z poleceniem wypłacenia tego dnia między godziną 4 a 5 popołudniu w hotelu Metropôle niejakiemu Leopoldowi Singerowi, zastępcy pewnej fabryki sukna w Bernie, kwoty 65 tysięcy koron po zbadaniu tożsamości podpisu, dalej po zbadaniu hasła i okazania oryginalnego listu, polecającego filii berneńskiej do „Allg. Ungar. Kreditbank" w Budapeszcie. — Ponieważ podpisy firmantów filii berneńskiej tak na poleceniu listowem, jako też na załączonym do niego wekslu nie pozostawiały żadnych wątpliwości, a i inne znamiona owego listu przemawiały za jego autentycznością, wysłała tutejsza filia urzędnika swego wraz z woźnym do wymienionego Singera, któremu też kwota została wypłacona po sprawdzeniu przez tego urzędnika zgodności pisma, hasła i listu polecającego.

Gdy jednak urzędnik ów, wróciwszy do biura, zakomunikował swoje spostrzeżenia co do osoby Singera, odniesiono się telefonicznie do filii berneńskiej z zapytaniem co do prawdziwości polecenia wypłaty. A gdy stamtąd przyszła odpowiedź, że żaden tego rodzaju list przez tę filię nie został do Lwowa wysłany, poczyniono natychmiast wczoraj wieczorem kroki, celem przytrzymania owego Singera. Atoli policya, udawszy się do hetelu Metropôle, zastała w pokoju, zajmowanym przez niego, jedynie walizkę, a w niej kawał kamienia, zaś Singer znikł bez śladu.

Poszkodowany Zakład wyznaczył premię 2 tysiące koron za wyszukanie i przytrzymanie sprawcy tego rafinowanego oszustwa.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 października)

Lwów. Początek posiedzenia Sejmu o 10·30. Wnioski naglące zgłosili p. S. Teodorowicz i Staruch o zapomogę dla pogorzelców.

P. Staruch prosi, aby na pierwszem miejscu porządku dziennego postawiono jego wniosek naglący, gdyż spaliła się cała wieś i 1500 mieszkańców pod gołem niebem ginie z głodu.

Marszałek oświadcza, że — jak to powiedział p. Staruchowi — wniosek jego będzie postawiony na końcu posiedzenia, bo nie może toczącej się dyskusyi przerywać.

W dalszym ciągu obrad nad wnioskiem lewicy w sprawie reformy wyb. zabrał głos pos. ruski Dudykiewicz.

Koniec strajku kolejowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 października.)

Paryż. Mimo uchwały, wzywającej do wytrwania w strajku, powziętej wczoraj po południu, pojawiły się dziś nad ranem koło godziny drugiej plakaty komitetu strajkowego, wzywające kolejarzy, **aby dziś wrócili do pracy.** Komitet strajkowy ogłosi dziś manifest z uzasadnieniem swego postanowienia, wzywający zarazem do powiększenia majątku syndykatu.

Dziennikarze otrzymują listy z pogróżkami od syndykatu robotniczego. Syndykat grozi im zamachami za to, że nie chcieli ogłaszać komunikatów strajkowych.

Na placu Gambetty przyszło wczoraj wieczorem do krwawego starcia między policyą a strajkującymi. Wielu ludzi rannych, w tem 4 policyantów.

Paryż. O północy ogłoszona nota ministerstwa robót publ. uważa strajk za ukończony, ponieważ na wszystkich liniach ruch wozów jest normalny.

Zamach na pociąg.

Paryż. Mimo zmniejszenia się strajku kolejowego, wypadki sabotażu wciąż się powtarzają. Wczoraj rzucono w pobliżu Wersalu bombę pod pociąg, w chwili, gdy ten wjechał do tunelu. Bomba eksplodowała i zniszczyła część toru. Ze służby pociągu i podróżnych nikt nie odniósł rany.

Z awiatyki.

(Telegramy „N. Refodmy" z d. 18 października.)

Balonem przez Ocean.

Londyn. (Godz. 12 m. 35 w nocy). Jak do biura Reutera z Nowego Jorku donoszą, panuje tam wielkie zaniepokojenie, czy Wellman nie zboczył z właściwej drogi, gdyż balon jego niemal od chwili wzlotu był otoczony mgłą. Od 30 godzin nic o Wellmanie nie słychać.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą: Z balonu „America" nie doszła żadna nowsza wiadomość. Ostatnie wiadomości donoszą tylko, że wiatry pędzą balon w kierunku północnym. — Konstruktor balonu otrzymał wczoraj depeszę, donoszącą, że cała załoga balonu ma się zupełnie dobrze.

Balon znajduje się obecnie w odległości 750 kilometrów od wybrzeży amerykańskich.

Ostatni radiogram, jaki nadszedł tu wczoraj po południu z balonu „America", był bardzo niewyraźny i trudny do odcyfrowania, z czego wnoszą, że balon znajduje się już w wielkiej odległości od wybrzeży.

Depeszę tę zdołano wreszcie częściowo odcyfrować: Zawiera ona przypuszczalnie następującą treść.

„Wszyscy zdrowi, motory funkcyonują dobrze. Płyniemy w kierunku północnym. Dokładnego położenia balonu nie możemy jednak oznaczyć".

W Nowym Jorku panują wielkie obawy o los Wellmana. Uważają za wykluczone, aby Wellman mógł swoje przedsięwzięcie doprowadzić do końca.

Zdziwienie wywołuje wiadomość, że żaden z okrętów, płynących drogą morską, po nad którą leci balon Wellmana, nie otrzymał z niego ani jednej depeszy.

O nagrodę Benneta.

St. Louis. Międzynarodowy kongres balonów o nagrodę Gordon-Bennet dziś się rozpoczął. W konkursie bierze udział 10 balonów.

Ostrzeliwanie balonu.

Neudorf. (Rheingau). Balon „Prinz Adolf" kierowany przez fabrykanta Andernacha, wzniósł się wczoraj z 3 osobami o 1/26 po poł. w Saarbrücken, aby wziąć udział w międzynarodowym konkursie o jazdę na odległość. Balon ten został zapędzony do Francyi, gdzie, według opowiadań uczestników, z fortu Verdun, ostrzeliwano go. Podróżni jednak wyszli bez szwanku. Kierujący balonem starał się następnie wznieść wyżej i wydostał się z Francyi. Po 24 godzinnej jeździe balonem o godz. 5·25 rano wylądował gładko koło Eldville.

Choroba serbskiego następcy tronu.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 października.)

Belgrad. Administrator nadworny Popowicz został usunięty z urzędu, ponieważ jemu przypisują winę choroby ks. Aleksandra. Popowicz wysłał bowiem za mało wody mineralnej do Niszu, skutkiem czego książę zmuszony był pić wodę studzienną, co było przyczyną jego choroby.

Z Niszu donoszą: Wczoraj zmarli tu na tyfus jeden kapitan i jeden porucznik.

Belgrad. Stan zdrowia następcy tronu ks. Aleksandra pogorszył się. Książę stracił przytomność.

Wiedeń. Prof. Chwostek, który wrócił z Belgradu, oświadcza, że stan ks. Aleksandra jest bardzo poważny, chociaż nie beznadziejny. Księciu nie podają obecnie żadnych lekarstw. Starają się tylko usunąć gorączkę przez ciągłe kąpiele.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 października.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. W komisyi ugodowej odbędą się dziś w dalszym ciągu narady w sprawie języka urzędowego przy władzach autonomicznych, zwłaszcza w Pradze, oraz w sprawie przydzielenia referatów narodowościowych w Wydziale krajowym.

Realiści uchwalili wczoraj zażądać ogłoszenia wyniku dotychczasowych obrad. Obawiają się bowiem, że poczyniono Niemcom zbyt wiele ustępstw. W szczególności domagają się realiści uregulowania najważniejszej dla Czechów sprawy szkół mniejszości.

Zjazd socyalistyczny.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady austryackiego kongresu zawodowych towarzystw socyalistycznych przy udziale 400 delegatów, reprezentujących 395.000 robotników. Po raz pierwszy nie biorą w kongresie udziału robotnicy czescy, którzy utworzyli osobną grupę autonomiczną. Na kongresie zjawili się delegaci tylko tych czeskich robotników, których wykluczono z organizacyi autonomicznej, jako centralistów.

Misya Venizelosa.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Aten: Król oświadczył Venizelosowi, że chce brać czynny udział w walce o odrodzenie państwa greckiego. Mając najzupełniejsze zaufanie do Venizelosa, powierza mu misyę utworzenia gabinetu. Venizelos oświadczył, że zaufanie Korony, bez poparcia parlamentarnego w dzisiejszych warunkach nie wystarcza. Venizelos musi więc porozumieć się ze stronnictwami.

Manifestacya republikańska.

Madryt. Wczoraj po południu odbyła się tu wielka manifestacya republikańska, celem wyrażenia sympatyi Portugalii. Manifestanci urządzili po mieście pochód, na którego czele kroczyli posłowie republikańscy.

Nowa ustawa gminna w Lublanie.

Wiedeń. Nowa ordynacya gminna dla Lublany, uchwalona w ubiegłym tygodniu przez Sejm kraiński, otrzymała sankcyę. Najbliższe wybory do Rady gminnej lublańskiej odbędą się już na podstawie nowej ordynacyi, przyznającej zastępstwo w Radzie gminnej także Niemcom, którzy dotąd byli tego pozbawieni.

Katastrofa!

Nowy Jork. „N. J. Herold" donosi z Havanny: Orkan zniszczył kilka miast na Kubie. Przeszło tysiąc ludzi zginęło. Szkody olbrzymie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 października.

Mięso argentyńskie w Krakowie. Wskutek interwencyi zarządu miasta Krakowa, Towarzystwo żeglugi Austro-Americana w Tryeście, po uzyskaniu pozwolenia na wprowadzenie 700 ton mięsa argentyńskiego, ofiarowało dla miasta Krakowa 15 ton, czyli 15 tysięcy kilogramów tego mięsa.

Komisya aprowizacyjna na posiedzeniu w dniu wczorajszym, uchwaliła z powodu ważności sprawy i w myśl życzenia, wyrażonego kilkakrotnie przez Radę miasta, ofertę tę przyjąć i zadatek natychmiast wysłać.

Cena wynosi 79 hal. za 1 kg. w Tryeście, do czego dodać trzeba 30 hal. na cło, tudzież około 20 hal. na fracht, koszta wylądowania i akcyzę. Razem zatem kosztowałby 1 kg. tego mięsa w Krakowie 1 K 29 hal.

Mięso to ma przybyć do Tryestu z końcem grudnia 1910 r. lub z początkiem stycznia 1911 r. Cząstkową sprzedaż bez wszelkiego zarobku dla wszystkich mieszkańców Krakowa uchwaliła komisya aprowizacyjna powierzyć Związkowi ekonomicznemu urzędników i nauczycieli.

Drugi. W czasie masowych rewizyj i aresztowań w Krakowie dn. 1 października aresztowano między innymi także robotnika bronzowniczego, 21-letniego Władysława Berskiego. Jak już wiadomo, z aresztowanych wówczas Królewiaków wypuszczono na wolność dn. 12 października studenta medycyny, Sergiusza Bagockiego, a wczoraj, jak słychać, na podstawie uchwały sądu wyższego wypuszczono z aresztów śledczych Władysława Berskiego. Śledztwo sądowe przeciw Władysławowi Berskiemu zostało zupełnie zaniechane, a Berski został na żądanie oddany policyi. Prawdopodobnie dziś jeszcze zostanie on wypuszczony z aresztów policyjnych.

Trup w Ludwinowie. Wczoraj około godz. 8 wieczorem przechodził torem kolejowym od Krakowa w stronę Podgórza 24-letni Wojciech Stolarz w towarzystwie Wojciecha Dymanusa, robotnika, zajętego przy regulacyi Rudawy. Przechodząc przez most na torze, zauważyli, że stało pod nim pięciu ludzi. Stolarz, prawdopodobnie żartem, zawołał na nich „kindry!", co w gwarze podmiejskiej ma być gorszą jeszcze obelgą od nazwania kogoś andrusem.

Ludzie owi rzucili się w tej chwili na Stolarza i Dymanusa. Pierwszego porwali Stolarza i ściągnęli go poniżej toru. Zaczęła się bójka. Dymanus rzucił się na pomoc towarzyszowi, lecz otrzymawszy trzy rany nożem w rękę, musiał się salwować ucieczką. Po pewnym czasie Dymanus wrócił na miejsce wypadku, następnie całą noc szukał swego towarzysza, lecz nigdzie go już nie mógł odnaleść.

Dopiero dzisiaj rano o godz. 5, o jakie trzysta kroków od toru kolejowego w Ludwinowie, znalazł Stolarza, leżącego twarzą do ziemi. Był to już zimny trup. Prawdopodobnie Stolarz otrzymał ranę w serce, a następnie uciekając, potknął się, upadł i wyzionął ducha natychmiast.

Komisya sądowo-lekarska dotąd nie przybyła jeszcze na miejsce strasznej zbrodni. Stolarz leży ubrany w bronzową kurtkę i niebieskie spodnie. Kapelusza niema przy nim. Za połejrzanemi o morderstwo zarządziła policya pościg.

Nowe podwyższenie cen mięsa. Z Wiednia telegrafują: Rzeźnicy, na podstawie uchwały swej korporacyi, podwyższyli dziś znowu nagle ceny mięsa. Za 1 kilogram mięsa, za który płacono dotąd 1·60, żądali dziś rzeźnicy 1·90. W halach targowych przyszło z tego powodu do burzliwych scen między kupującymi a rzeźnikami.

Morderca Luccheni. Z Genewy telegrafują: Morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni, niezadowolony z przydzielonej mu roboty, rzucił się wczoraj na dozorców i ciężko ich pobił, poczem dostał ataku szału. Dopiero dziesięciu dozorców zdołało go ubezwładnić. Lucchenigo osadzono w celi podziemnej.

Z ostatniej chwili.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 października).

Rząd wobec reformy wyborczej.

Wiedeń. Wobec panującego w Sejmie galicyjskim rozdrażnienia i grożącego zastoju prac sejmowych, zwrócił się prezydent ministrów bar. Bienert do prezesa Koła pol. Głąbińskiego z zapytaniem, czy nie uważa za rzecz w obecnej chwili wskazaną, aby rząd wziął inicyatywę w swoje ręce i przedłożył projekt reformy wyborczej?

Poseł Głąbiński oświadczył, że po powrocie do Lwowa zasięgnie rady klubów i odpowiedź zakomunikuje br. Bienerthowi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·67, Renta majowa 93·15, Renta koronowa węgierska 91·75, Akcye austr. zakł. kred. 663·—, Akcye węg. zakł. kred. 853·—, Akcye Anglobanku 317·50, Akcye Unionbanku 632·50, Akcye Bankvereinu 558·—, Akcye Länderbanku 533·—, Akcye kolei państwowych 757·—, Lombardy 116·—, Akcye fabryki broni 0—·—, Akcye tytoniowe 377·—, Alpiny 769·—, Rima-Muranyi 702·75, Akcye praskiego Tow. żelaznego 2843·—, Losy tureckie 256·—, Ruble 254·50, Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·75, Tow dyskontowe 189·50.

Usposobienie: cicho.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 października.

4½-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska 1 emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·70; 4-proc. listy ziemskie 81·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·05 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rub.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 188·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 640·—; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 231·50 rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·17.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 października.

Pszenica na październik 10·34 do 10·35; pszenica na kwiecień 10·37 do 10·38; żyto na październik od 7·75 do 7·76; żyto na kwiecień 7·80 do 7·81; owies na październik od 8·— do 8·01; owies na kwiecień 8·32 do 8·33; kukurudza na maj 5·47 do 5·48; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; chłodno.

Salon Mód Maryi Teitelbaum
znajdujący się obecnie pod firmą
„Maison Marie" Rynek Linia C-D, Nr. 32.
poleca w wielkim wyborze modele paryskie i wiedeńskie po bardzo przystępnych cenach. 7488 4 10

Voulez-vous
obtenir d'excellents résultats en enseignant le **français** ou **l'anglais?** Ecr.: Anson Scholl, Dresden, Victoria Str. 15. 7423 4 10

Parcela budowlana
182□ dwu frontowa 19 mtr. od ulicy Czarnowiejskiej 29 mtr. od ul. Szkolnej, tanio do sprzedania. Wiadomość: **Kraków, Kolejowa 7, S. Binzer.** 7377 5 5

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 6476 7 25

Sumienna starsza wychowawczyni
dzieci z dobrego domu, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz miejsca na prowincyi lub do Królestwa. **A. B. Nr. 99g.** poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 7500 3 3

Do wynajęcia każdego czasu
2 pokoje z kuchnią, przedpokojem i wodą. 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, wodą i łazienkami. Czarna Wieś, Szkolna. Wiadomość tamże. 7420 4 5

Aspirant
znajdzie umieszczenie **w aptece w Strzyżowie n. W.** 7539 2 4

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.
kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 7499 3 12

Korepetycyi
języka niemieckiego udziela Polka, wychowana w Niemczech. Zgłoszenia: Krupnicza 19, parter, od 12—1. 7520 3 3

Koncypienta
rutynowanego poszukuje zaraz ewent. od 1 listopada b. r. **adwokat Dr Herbst w Łańcucie.** Reflektanci zechcą podać warunki. 7514 3 4

Poszukuję
od 1 stycznia 1911 r. lokalu sklepowego w śródmieściu. — *Zgłoszenia* z podaniem ceny pod **„Akropolis"** poste restante **Kraków,** za okazaniem Losu Loteryi pocztowej Nr 213.484. 7449 4 6

Za darmo
i franko wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynnych tkanin korczyńskich 7615 1 10
Tkalnia Mieczysława Goneta w Korczynie (Galicya).
Specyalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule, bielizna stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, dymy, drelichy i t. d. Wyroby niedrogie, **trwałe** nadzwyczaj, prawie **nie do zdarcia.**

Zarządca gospodarstwa
mężczyzna w sile wieku, który przez 22 lat był zarządcą dwóch większych gospodarstw na Śląsku austryackim, a od dwóch lat służy na Śląsku pruskim, z bardzo dobremi świadectwami, obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego, poszukuje od **15 listopada** lub od nowego roku 1911 stałej posady w dobrach w Galicyi. Pośrednictwo nie wykluczone. Oferty pod **„wierny i sumienny"** do Braci Eibenschütz, Kraków, Rynek gł. 5. 7637

Panna
z wyższej familii, wykształcona, władająca także językiem niemieckim, poszukuje posady jako sekretarka we dworze, lektorka lub do towarzystwa, bez wynagrodzenia. Zgłoszenia **D. S. 3.** poste restante **Kraków.** 7482 6 6

Dyplomowana pianistka
udziela lekcyj na fortepianie osobom starszym i dzieciom w domu i poza domem. Ulica Zielona l. 15, parter na prawo. 7502 3 3

Młody kawaler
szlachcic, urzędnik instytucyi, bez długów, z pewną gotówką w spadku, pragnie poznać tą drogą pannę dobrego pochodzenia, praktycznie wychowaną, sympatyczną, do lat 26, z pewnym posagiem. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe pisma pod **„33 Feniks"** do Administracyi „N. Reformy" do 22-go b. m. wł. 7492

Panna
pisząca biegle na maszynie, z buchalteryą, znajdzie zajęcie w biurze technicznem we Lwowie. Zgłoszenia pod **K. F. 15.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu. 7563 3 3

Pokój
duży, słoneczny, o 2 oknach, może być z utrzymaniem, dla 2 pań. Słowiańska 2. 7565 2 3

Ogłoszenie.

Dnia 31 października 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w koszarach obrony krajowej w Krowodrzy rozprawa w celu zabezpieczenia dostawy owsa od 1 stycznia do 31 grudnia 1911 dla pułku obrony krajowej w Krakowie.

Roczna potrzeba wynosi około 100 q.

Miejscem dostawy są koszary obrony krajowej w Krowodrzy, względnie w Krakowie.

Przyjmuje się tylko pisemne oferty.

Bliższe postanowienia obejmuje urzędowy zeszyt z warunkami, który każdego czasu można przejrzeć w kancelaryi wymienionego pułku, lub też tam nabyć za 1 K włącznie z opłatą pocztową.

Komisya zarządzająca c. k. 16 pułku obrony krajowej w Krakowie. 7099

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego
w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004, 7002 15 15
ma kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie bardzo korzystnie do sprzedania; poleca również majątki ziemskie, realności, wille i t. p. Jedyne biuro posiadające największy wybór różnych objektów do sprzedania, kupna lub zamiany.

Bieliznę Damską
i dla Panienek
webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**
Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 6793 4 0
Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Magazyn futer
P. BOUFFAL
Kraków, Plac Maryacki 9.
Najmodniejsze szale i stole futrzane. 6542 6 7

Sklep masarski
7634 1 10
we Lwowie do sprzedania lub wydzierżawienia, z budynkami i z kompletnem urządzeniem warsztatowem. **Tomasz Gemza, Lwów, Gródecka 54.**



Optyk i mechanik, M. Zwilling
Kraków, ulica Sławkowska l. 4.
poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 4661 42 0

Oryginalne paryskie
kapelusze damskie
poleca **„Modes exquises"**
Maryi Śleczkowskiej
w Krakowie, Szewska 23. 7248 4 4

Jan Ihnatowicz
w Krakowie - - - Sukiennice 20
poleca: 6789 9 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
JANA IHNATOWICZA.

Kto ma kamienie żółciowe
niech zażąda zaraz bezpł. broszury HannsaStamma Oddz. 517 Essen, Tur., Irmgardstr. 46. H. Stamma gorzki likier Chola wyświadcza znakomite usługi przeciw dolegliwościom żołądka, pęcherza i nerek, a oryg. flaszka kosztuje 5·30 K. 3 flaszki 14 K. Liczne podziękowania. 7437 2 2

W lasach, należących do **XX. Sanguszków w Tarnowie,** są do **sprzedania**
wyręby tegoroczne
na pniu i do odebrania w zimie 1910/11. Kolej państwowa **w bliskiej odległości,** ewent. tartak do dyspozycyi.

Wyręby zawierają około 2100 pni dęba, 9500 pni sosny, 3000 pni świerka i jodły, 2000 pni innych gatunków, w ilości masy około 23.000 m³.

Bliższe informacye i upoważnienie do obejrzenia w lesie można otrzymać **w Centralnym Zarządzie Dóbr XX. Sanguszków w Krakowie, ul. św. Jana 15, do 1 listopada b. r.** 7580 2 2

3 słoneczne pokoje
kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarka, instal. elektr., pralnia na strychu etc.,
przy ul. Topolowej 48
każdego czasu **tanio do wynajęcia.** Wiadomość tamże lub Długa 4, u budowniczego Kleinbergera, od 3—5 pop., tel. 1567. 7577 2 10

100.000 koron
razem lub w częściach **do umieszczenia na hipotekę** ma kancelarya **Dra Ludwika Szalaya,** Kraków, ulica św. Jana 3. 7604 2 3

Poszukuję panny
izraelitki, z dobrego domu, do towarzystwa i pomocy w nauce dla 12-letniej panienki na popołudnie do godz. 8 wiecz. Bliższa wiadomość w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 7610 2 3

Panna
do biura potrzebna zazaz. Ładne pismo i znajomość buchalteryi wymagana. Oferty nadesłać pod **„Fach pocztowy 132", Kraków.** 7608 2 3

AGENTÓW
na wszystkie powiaty i gminy poszukuje nowa fabryka
za wysoką prowizyę
do przyjmowania zamówień na patent. wyroby, w każdym domu potrzebne. (Także jako poboczne zajęcie). Zgłoszenia pod znakiem **„100 K miesięcznie, 6197"** przyjmuje kanc. J. Gregra, Praha, Jindr. ul. 19. 7513 3 10

Akademik
doktorand filozofii (przyrodnik), poszukuje lekcyj. Wiadomość: Topolowa 48, parter, drzwi na lewo. 7596 2 3

Młody dog centkowany
tanio do sprzedania. Michalek, Czarnowiejska 13. 7600 2 2

Fabryka w okolicy Krakowa przyjmie zaraz zdolnego
urzędnika biurowego
dobrego korespondenta polsko-niemieckiego, wyćwiczonego w piśmie na maszynie i znającego dobrze stenografię niemiecką. — Szczegółowe oferty tylko listowne z podaniem referencyj i wysokości pensyi przyjmuje pod **„Z. T. 7614"** Administracya „N. Reformy". 7614 2 3

Filipowa, akuszerka
mieszka Wielopole 20,
tamże pokój do wynajęcia. 7481 3 3

Potrzebny zaraz
kierownik filii handlu maszyn do szycia we Lwowie z kaucyą kilku tysięcy koron. Rutynowani w tym zawodzie zechcą się zgłaszać pod **„Filia Nr 777"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7497 3 3

Do sprzedania:
Sanki myśliwskie i zwykłe.
Powóz półkryty na parę koni, nadający się na złe drogi, również mniejszy.
Niezwykły śliczny **wózek** na kuca lub na parę, pluszem wybijany.
Dwie gabilotki na szkło.
Klacz 4-letnia silna kasztanka.
Prądnik Czerwony l. 104, ostatni dom na lewo *przy szosie.* 7603 1 3

Jest do sprzedania
automat do grania firmy J. Klepetař w Pradze, bardzo mało używany, za niską cenę. — Wiadomość u Stanisława Dycyana w Rudniku n. S. 7576 2 3

Jan Wieczyński
Krawiec
Kraków, Linia B-C, l. 33, I p., (front).
poleca materyały krajowe i angielskie, robotę solidną, krój najnowszy. Ceny przystępne. 7626 1 10

Modystka z Warszawy!!
Stanisława Witkowska
przygotowała na obecny sezon
wielki wybór kapeluszy damskich
od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 6870 5 6
Poleca piękne kapuzy dla dziewczątek. Przyjmuje również kapelusze do ubierania.
Ceny niskie.
Ul. Szewska 15, (parter w podwórzu).

Poszukuje się
od 1 listopada b. r. w Krakowie **dwu umeblowanych pokoi** w porządnej kamienicy, ewentualnie bez pościeli i bez usługi, dla dwu dorosłych osób i dziecka, na przeciąg 4 do 6 tygodni. Łazienka pożądana. W danym razie razem z wiktem. Pensyonaty nie wykluczone. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem **Amtsdiener Meissl, Wien, IX 2, Severingasse 9.** 7620 2 3

Do sprzedania
nowa realność w Makowie, składająca się z 10 pokoi, 4 kuchni, piwnicy, wraz z budynkami gospodarczemi, ogrodem owocowym i warzywnym. Na hipotece ciąży pożyczka 16.000 kor. Zgłoszenia Marya Tarkowa w Makowie. 7518 3 3

Ogłoszenie.

Dnia 4 listopada b. r. o godz. 9 przed południem odbędzie się w lokalu komisyi zarządzającej c. k. 32 pułku obrony krajowej w Nowym Sączu rozprawa ofertowa, dotycząca dostawy chleba i owsa dla oddziałów obrony krajowej stacyi w Nowym Sączu i Tarnowie na przeciąg czasu od 1 stycznia do 31 grudnia 1911.

Bliższych wyjaśnień co do sporządzić się mającej oferty i warunków dostawy udziela c. k. 32 pułk obrony krajowej w Nowym Sączu. 7625

Nowy Sącz, dnia 15 października 1910.

Komisya zarządzająca dla c. k. 32 pułku obrony krajowej w Nowym Sączu.

Nauczycielka
przygotowuje do egzaminów 4-ch klas szkół ludowych, udziela korepetycyi, lekcyj języka niemieckiego w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Starowiślna 15, drzwi na prawo. 7487 2 5

Panna inteligentna, wszechstronnie wykształcona, z dwoma kursami seminaryum, z językiem francuskim, muzyką i znajomością buchalteryi, poszukuje posady nauczycielki domowej, ewentualnie posady biurowej w zakresie handlu lub przemysłu. Zgłoszenia pod „Konstancya" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 7310 2 2

Poszukuje się
mieszkania złożonego z 4 względnie 5 pokoi, od 1 stycznia 1911 r. Zgłoszenia pod adresem Michał Guzikowski, Kanonicza 17. 7548 3 3

35.000 kor. mam do ulokowania w całości lub częściowo na dobrych hipotekach. Zgłoszenia listowne: „Z. Z. Z." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 7524 3 3

! WINO !
Wysyłam w beczkach po 50 litrów począwszy — silne najlepszej jakości stare **czerwone wino** litr po 48 h., łagodne, aromatyczne, krwiste wino, litr po 52 h. — 3-letnie, czyste **kryształowe białe wino,** litr po 56 h. ze stacyi kolei Fiume. Wielkie 5-cio kilogramowe próbki do wyboru po 3 K franko do każdej poczty. **Edm. Pauk,** skład win **Rjeka (Fiume).**
7186 6 30

Zęby
piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 4937 10 10

Fortepian
używany, tanio do sprzedania. Bracka 5, parter.

ZAKOPANE
„JERZEWO"
Pensyonat Zofii Olyńskiej
przy ulicy Jagiellońskiej.
otwarty przez cały rok.
Dom w zupełności odnowiony, świeżo z komfortem urządzony, pokoje z werandami i pięknym widokiem, kurytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna i zdrowa, usługa wzorowa, fortepian w miejscu. Ceny przystępne. 6213 10 10

Jednego lub dwóch uczniów
przyjmie zaraz na mieszkanie wraz z utrzymaniem, sumienny pedagog. Troskliwa opieka zapewniona. Wiadomość: ul. Poselska 24, I piętro. 7457 3 3

Lekcyj
udziela kandydat IV roku c. k. seminaryum naucz. Bliższa wiadomość **F. R.** poste restante **Kraków.** 7433 3 3

Lüftingera
tępiciel pluskiew
prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Żażądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 5172 10 10

SUKNA,
lodeny i modne materye na ubrania poleca
Karol Kocian
skład sukna w Humpolcu (Czechy).
Próbki opłacone. Ceny fabryczne. 6095 15 0

Woreczki, kit, gips do zapatrywania okien. Rogóżki, chodniki kokosowe. Oliwa i spirytus do palenia. — Kalosze rosyjskie. —

ŚWIECE GROBOWE
polecają najtaniej

Sporn i Spółka, Kraków
ul. Floryańska 14. Hotel pod Różą

Panna

z ładnem pismem, pisząca na maszynie po polsku i niemiecku, ze znajomością prowadzenia kasy, znajdzie w większem biurze umieszczenie. Wymaganą jest odpowiednia kaucya. Zgłoszenia listowne pod „Plin śó 1000“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 7556 1 2

Kupię konia 16 miary do wózka i pod wierzch i używany wózek Spider z budą, w dobrym stanie. Zgłoszenia pod: inżynier Budkowski, Kobierzyn. 7575 1 3

Uzdolniony subjekt cukierniczy

do ciast francuskich, herbatników i ciast kruchych, potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 7635 1 3

Do nabycia

dwa rentowne domy, razem lub oddzielnie, w Krakowie, po cenie przystępnej. Kilkadziesiąt tysiecy koron do ulokowania w całości lub częściowo na II-gą hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Edmunda Reinera, Kraków, pl. WW. Świętych 8. 7629 1 3

Pensyonowana nauczycielka

szkół wydział., biegła w jęz. franc., niem., ang., rosyjs., muzyce, z egzaminem z buchalteryi, poszukuje odpowiedniego zajęcia w księgarni, w pensyonacie, w redakcyi, lub w banku. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia listowne **M. Z.**, Podwale l. 8, III p., na prawo. 7627 1 3

Batorego 25, I p., na prawo

jest do wynajęcia pokój umeblowany, ładny, słoneczny, z balkonem frontowym, z całkowitem utrzymaniem. 7628 1 3

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 59 0

Poszukuje się

na wyjazd 2 panien sklepowych, obeznanych z działem masarskim. Płaca 30 kor. miesięcznie. Wiadomość: ulica Długa 49, II p., pierwsze drzwi na lewo. 7641 1 4

Osoba starsza

znająca się na kuchni i szyciu, dobra dla dzieci, bez pretensyi, potrzebna do wyręczania pani domu na skromnych warunkach. — Zgłoszenia pod „Uczciwość“ poste rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 7640 1 2

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowo zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 6891 4 0

Młodego pomocnika biurowego

obeznanego z podwójnem książkowaniem przyjmie zaraz na bezpłatną praktykę z wolnem pomieszkaniem **Administracya dóbr Zator.** 7624 1 3

Kasyno w Limanowej

liczące przeszło 50 członków, posiadające koncesyę na restauracyę, kawiarnię, wyszynk wódek, piwa i wina, poszukuje od 1 stycznia **restauratora** (kucharza).

Reflektanci bezdzietni, z kaucyą, mają pierwszeństwo.

Wskazane osobiste porozumienie się z Zarządem, który przyjmuje zgłoszenia do **30 b. m.** 7622 1 3

Rutynowanego agenta

z działu korzenno-delikatesowego, poszukuje agencya w Krakowie. Fotografia wymagana.

Zgłoszenia pod **„Agent handlowy 23“** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 7572 1 3

RYDZE

marynowane lub kiszone, grzybki suszone, same czapeczki, **sok malinowy, kompot** bruśnicowy, **bruśnice** świeżo zrywane, miód górski patokę, **powidła śliwkowe, śliwki** suszone, **jabłka i gruszki** stołowe, poleca w najlepszej jakości, taniej niż wszędzie i wysyła cennik na żądanie **Kellnera dom wywozowy produktów krajowych, Kossów, obok Kołomyi.** 7612 1 6

Zbiorowe

przygotowanie do matury z matematyki i fizyki. Godzina codziennie 15 kor. miesięcznie od osoby. Zgłoszenia: Bodkowski, Uniwersytet (filoz.). 7643 1 4

Panna

ze znajomością kroju francuskiego i doskonale szycia, inteligentna, poszukuje miejsca do dzieci. Zgłoszenia pod: **„Marya W. D.“** poste restante **Kraków**, za okazan. kwitu inseratow. 76 3

Starszy nauczyciel

pracujący przy szkole wydziałowej, poszukuje lekcyi lub odpowiedniego zajęcia w Podgórzu. Zgłoszenia pod **„Pedagog“** poste restante **Podgórze**, za okaz. kwitu inser. 7636 1 10

Panna

zdolna do ekspedycyi, potrzebna do cukierni **Adama Piaseckiego, Kraków**, Długa 10. 4801 11 0

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5302 34 75

KALOSZE

petersburskie i na bucikl fasonu amerykańskiego

1860. T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy.

Podeszwy wkładkowe do bucików, filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe itd.

polecają 7211 2 3

REIN I SPÓŁKA, KRAKÓW.

KAPELUSZE

w wielkim wyborze, poleca Salon mód **HELENY POPIEL, KRAKÓW, ul. Łobzowska l. 6,** także przyjmuje takowe do ubierania. 7068 7 10

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze od 1 listopada, przy ulicy Siemiradzkiego l. 7. 7611 2 2

L. 2088 akc. 7496 2 3

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót:

1) ziemnych i murarskich,
2) kamieniarskich,
3) ciesielskich,
4) dekarskich,
5) blacharskich,

oraz na dostawę:

6) dźwigarów żelaznych i
7) ankier

przy budowie trzypiętrowego domu akcyzowego przy ul. Starowiślnej w pobliżu III mostu na Wiśle stanąć mającego.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika l. 1, I p.) w godzinach urzędowych między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy najmniej $2^{1}/_{2}$%, oferowanej kwoty, składać można na ręce Naczelnika akcyzy (ul. Kopernika l. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa **we czwartek dnia 27 października b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy.

Kraków, dnia 10 października 1910.

Figol

Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** 6997 11 50 Składy we wszystkich aptekach.

SKLEP

Starowiślna l. 16 **zaraz** do wynajęcia. 7101 8 10

Zakład plisowania i gufrowania

6765 5 10

Kraków, ulica Nicała 13, parter.



Futra

Konfekcya pierwszorzędna w firmie Stanisława Wrońskiego Synowie

Lwów, ul. Teatralna 5. Tarnów, pl. Sobieskiego 5. Kraków, ...

Złoty medal

najwyższe odznaczenie na wystawie lwowskiej w Kwietniu 1910 r.

Futra



BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 19.

Telefon 1580.

Kapitał akcyjny 10 millionów koron.

udziela

kredytów długoterminowych

w obligacyach na przedsiębiorstwa przemysłowe;

eskontuje **weksle** kupieckie i dewizy,

inkasuje weksle we wszystkich krajowych i zagranicznych miejscach,

kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe, waluty** i **przekazy** na miejsca zagraniczne

wymienia **kupony** i wypłaca wylosowane papiery wartościowe,

przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi,

wydaje **listy kredytowe** na wszystkie kraje,

ubezpiecza **losy** przed stratami przez wylosowanie,

przyjmuje **zlecenia giełdowe** i uskutecznia je pod najprzystępniejszemi warunkami, oraz udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów,**

przegląda bezpłatnie **losy** i inne papiery, podlegające wylosowaniu,

składa **wadya i kaucye.** 6889 9 0

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący oraz na książeczki wkładkowe na 4%

Kwoty do 5000 koron dziennie wypłaca bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

FRYZYERKA

czesze Panie w abonamencie miesięcznym, jak również do teatru, - na wieczorki, ranty, koncerty. -

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE“

O. CZACZKA

Bracka 13, oficyny, II piętro 7390 4 6

Wszelkie naprawy

maszyn do szycia i rowerów wykonuje tanio i szybko z gwarancyą

K. NIEMETZ, mechanik w Krakowie, Karmelicka 15,

skład wszelkich części do maszyn do szycia i rowerów. 7134 5 10

Krupnicza 16, parter,

pokój wygodnie umeblowany, z łazienką i całodziennem utrzymaniem do wynajęcia na 2 osoby zaraz. Niema nic wspólnego z pensyonatem Czerwińskiej-Tomaszewskiej. 7505 2 6

Obiady konkurencyjne

prywatne od 90 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 7175 7 12

Tanie mieszkania

dla studentek, przeniesione ze Starowiślnej 15 na **Straszewskiego 5a, II p.** 7265 7 7

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem lub bez, na dni i miesiące, także obiady za cenę przystępną. Kraków, ul. Łazienna l. 3, I piętro, na prawo. 7046 8 10

Nauczyciel

Polak, który ukończył seminaryum niemieckie z odznaczeniem, udziela lekcyj jęz. niemieckiego pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod **L. P.** poste restante Kraków. 7225 4 6

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce wykonuje się szybko, starannie, punktualnie i tanio. 7288 6 6

Kraków - - Grodzka 8, II piętro.

Obszerny sklep

tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7254 11 0

Inteligentny mężczyzna

lat 37, rutynowany urzędnik manipulacyjno-administracyjny, oraz biegły koncepista i korespondent polsko-niemiecki, znający dobrze książkowość, bilansowanie, oraz ustawy tutejsze, przyjmie posadę w miejscu lub na wyjazd. — Zgłoszenia pod „Wyręka“ przyjmuje z grzeczności Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska l. 2. 7362 5 6

Akademik wytrawny korepetytor, przyjmie lekcye. Zgłoszenia pod: **F. G. H.** Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń, ulica Sławkowska l. 2. 7408 5 0

Kupuję suszone śliwy, gruszki, jabłka; świeże orzechy, ziemniaki. — Stanisław Łazarz, Zamoście Nr 3, Polska Ostrawa. 7559 3 3

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. Buchner

na parterze w realności mojej pod l. 23 **na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na nadchodzący sezon jesienny i zimowy jakoto: Materyały **angielskie sukienne, wełniane i jedwabne** na kostyumy, suknie i bluzki, (suknie) koronkowe, haftowane, taftowe i tiulowe.

Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych i **firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

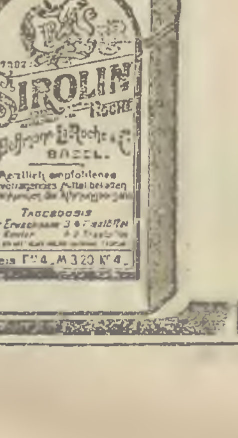
7579 1 4 **D. Buchner.**

Kto szuka

dobrego, niezawodnego źródła nabycia przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, niech zażąda kartą koresp. obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek od firmy c. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad w Brüx Nr 2991 (Czechy).** 6181 3 6

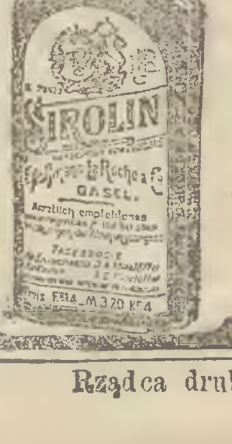
Choroby płuc, kaszel, krztusiec, influencę, nieżyty leczą lekarze

SIROLIN „Roche“



Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy cierpiący, na dłużej trwający kaszel. Gdyż lepiej jest zapobiegać chorobom, aniżeli je leczyć.
2. Osoby z przewlekłemi nieżytami oskrzeli, które leczy się Siroliną.
3. Astmatycy, doznający znacznej ulgi przez Sirolinę.
4. Dzieci skrofuliczne z obrzękami gruczołów, nieżytami oczu i nosa etc., u których Sirolina na całe odżywienie wpływa znakomicie. 771 7 9



Należy żądać wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche“ i odrzucać stanowczo naśladownictwa i t. zw. przetwory zastępcze. (Polecenia lekarskie).

F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien III/1, Beatrixgasse 11

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.